Nr. 118 (6999)

WARSZAWA, PIĄTEK 23 KWIETNIA 1937 r.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N.117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.

Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK LUBELSKI" Lublin, ul. Bychawska 24.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Sytuacia na froncie

Walki na przedmieściach Toledo

Atak wojsk rządowych na odcinku Carabanchel

WOJSKA RZĄDOWE NA PRZEDMIEŚCIACH TOLEDO.

Korespondent agencji Havasa donosi, że artyleria wojsk rządowych ostrzeliwuje w dalszym ciągu Toledo.

Oddziały rządowe, które dotarły do przedmieść Toledo, posuwają się w dalszym ciągu naprzód.

W mieście znajdują się jedynie wojskowi obrońcy.

NA FRONCIE MADRYCKIM.

Na froncie madryckim oddziały rządowe zdobyły grupę domów na odcinku Carabanchel, co czyni ich panami wzgórza dominującego nad wielką przestrzenią. Na odcinku miasta uniwersyteckiego wojska rządowe udaremniają nieprzyjacielowi, znajdującemu się w gmachach tam położonych, zaopatrywanie się w żywność i materiał wojenny. W akcji tej współdziałało lotnictwo, bombardując pozycje powstańcze u mostu francuskiego i na drodze do La Coruna.

Korespondent Havasa podaje, że w nocy z wtorku na środę powstańcom, znajdującym się w mieście uniwersyteckim, udało się ułożyć kilka desek na części mostu który łączył ich z powstańcami w Casa del Campo. Pomimo tego aktu bohaterstwa, który kosztował wiele ofiar, powstańcy nie mogą korzystać z tego mostu. Jest on bowiem stale pod ogniem karabinów maszynowych wojsk rządowych, otaczających miasto uniwersyteckie.

Wczoraj rano baterie rządowe zniszczyły całkowicie most. Oddziały rządowe na tym odcinku ustawiły tam potężne reflektory, — które umożliwiają pracę żołnierzy w nocy.

OGÓLNA SYTUACJA NA FRONCIE

Oficjalny komunikat, ogłoszony wczoraj wieczorem donosi, że na froncie centralnym odbywała się w ciągu dnia obustronna wymiana strzałów. Artyleria powstańcza ostrzeliwała Madryt, wyrządzając szereg strat.

Na odcinku Teruel wojska rządowe wzmocniły pozycje ostatnio zajęte, wykonały szereg wypadów, zajmując punkty oporu nieprzyjaciela koło Celadas.

Liczne ataki powstańców zostały odparte z powodzeniem na odcinkach: Elorio, Seguenta i Faldas de Amboto. Przeciwnik poniósł ciężkie straty. Eskadry samolotów rządowych zmusiły do ucieczki samoloty powstańcze, z których jeden został strącony.

Na froncie Kordoby wojska rządowe zajęły nowe pozycje, biorąc do niewoli 60 jeńców.

Na froncie Grenady zbuntowała się jedna z kompanii powstańców.

Samochody ciężarowe, przybyłe z oddziałem powstańców, dla uśmierzenia buntu, zostały skutecznie ostrzelane przez oddziały rządowe. Powstańcy ponieśli duże straty. Sześciu uciekinierów tej kompanii przeszło na stronę oddziałów rządowych.

BOMBARDOWANIE HUESCA

Ministerium marynarki i lotnictwa komunikuje: lotnicy rządowi skutecznie bombardowali dwukrotnie Huesca, zrzucając bomby zapalające. Rano samoloty rządowe obrzuciły bombami dworzec w Valladolid. Pociski padły na 2 pociągi. Trzy powstańcze aparaty myśliwskie usiłowały przeszkodzić tej akcji. Po stoczonej walce jeden z tych samolotów został strącony.

Na froncie baskijskim rządowa eskadra wywiadowcza natknęła się na grupę samolotów powstańczych. W walce, jaka się wywiązała, jeden aparat powstańczy został poważnie uszkodzony.

WSTRZYMANA OFENSYWA POWSTAŃCÓW NA BILBAO.

Korespondent Havasa na froncie baskijskim donosi, że raz jeszcze niepomyślne warunki atmosferyczne zatrzymały rozpoczętą onegdaj na froncie baskijskim ofensywę wojsk powstańczych. Widzialność wskutek ciemnych chmur jest minimalna. Atak podjęty przedwczoraj na odcinku Urqiola prowadzony był według tych samych zasad, co atak na Vergara, jednak obrona ze strony oddziałów rządowych była mniej zacięta.

Krytyka i samokrytyka Mołotowa

„W kadrach kierowników partyjnych panoszy się złodziejstwo"

„Obce agentury wodzą za nos działaczy gospodarczych Z.S.S.R."

Cała prasa sowiecka opublikowała wczoraj sensacyjny artykuł przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych Z. S. R. R. Mołotowa p. t. *„Nasze zadania w walce z trockistami i innymi szkodnikami, dywersantami i szpiegami"*.

W artykule tym premier sowiecki poruszył trzy zasadnicze zagadnienia: wychowanie kadr, dobór pracowników i metody kierownictwa. Artykuł ten jest interpretacją rezolucji ostatniego plenum Centralnego Komitetu Partii oraz dwuch przemówień Stalina, wygłoszonych na tym plenum.

Premier sowiecki stwierdza zupełnie wyraźnie, *że kadry kierownicze nie stoją na wysokości zadania,* mimo że w okresie od 1933 roku do 1936 r. liczba komunistów wśród personelu inżynieryjnego i technicznego wzrosła z 9 do 24 proc. a w niektórych działach przemysłu do 28 proc. oraz mimo że sowieckie wyższe zakłady naukowe w ciągu ostatnich 6 lat wypuściły specjalistów o 50 proc. więcej, a ¾ robotników ukończyło różne kursy techniczne. Poza tym liczni kierownicy w przemyśle pozostali w tyle w swoim rozwoju politycznym, co doprowadziło do tego, *że trockiści i agenci obcych agentur wodzili za nos działaczy gospodarczych.* Lekarstwo na te braki Mołotow widzi w krytyce i samokrytyce, lecz krytyka ta powinna być przeprowadzana tak, *aby nie podrywała zasady kierownictwa indywidualnego.*



MOŁOTOW, PRZEWODNICZĄCY RADY KOMISARZY LUDOWYCH ZSSR.

Pisząc o kadrach kierowniczych, Mołotow piętnuje *panoszące się wśród nich złodziejstwo i oszukiwanie państwa, w czym brali udział i kierownicy partyjni, na co przytacza szereg przykładów.* Ujawnienie szkodnictwa nie dało pożądanych rezultatów. Kierownictwo gospodarcze stanęło na tym stanowisku, że za dobór ludzi odpowiedzialne jest kierownictwo partyjne i usiłuje zwalić swe niepowodzenie na karb szkodnictwa. Kampania prowadzona obecnie na rzecz krytyki i samokrytyki — pisze Mołotow — również nie daje pożądanych rezultatów, albowiem *w wielu wypadkach wykorzystywana jest jako okazja do porachunków osobistych.*

Procesy trockistów, jak wynika z artykułu Mołotowa, nie tylko nie podniosły produkcji, lecz ją jeszcze obniżyły. Świadczy również o tym skromne oświadczenie premiera sowieckiego, że zadanie dopędzenia i prześcignięcia przodujących w dziedzinie techniki państw kapitalistycznych *nie zostało zrealizowane.*

Na specjalne podkreślenie zasługują pewne fakty, ujawnione w artukule Mołotowa, a świadczące o obniżeniu produkcji i chaosie organizacyjnym.

Autor wymienił szereg nazwisk „szkodników" m. in. Asinowskija, technicznego dyrektora azotowotukowego kombinatu w Gorłówce, kilku członków organizacji kontrrewolucyjnej w tymże kombinacie, Kuczkowa starszego inżyniera konstruktora, który pracował w truście miedzi na Uralu i innych członków organizacji kontrrewolucyjnej w wymienionym wyżej truście, Bitkera kierownika grupy kontrrewolucyjnej w przemyśle gumowym w Jarosławiu i wielu innych. Jako prawicowych „szkodników" Mołotow wymienia Jakowlewa, naczelnika elektrometalurgicznego kombinatu w Serafińsku, oraz inż. Kobardina z tegoż kombinatu.

Mołotow przemilczał czy przestępcy których on wymienia, a są wśród nich ludzie, zajmujący dość wysokie stanowiska, zostali pociągnięci do odpowiedzialności i czy zostali odpowiednio ukarani.

(PAT).

Walki górników na Śląsku

Strajk głodowy na kop. „Mościcki"

Demonstracje bezrobotnych w Siemianowicach

Strajk głodowy na kopalni „Mościcki" trwa w dalszym ciągu. Przed kopalnią gromadzą się grupy kobiet i dzieci górników.

Wczoraj doszło w Siemianowicach do demonstracji bezrobotnych. Demonstranci wybili szyby wystawowe w sklepie niejakiego Kowolika a następnie towar (mięso, wędliny) rozdano bezrobotnym. Oddziały policji rozproszyły demonstrantów.

Strajk w kopalni „Siemianowice" nie został dotychczas zlikwidowany. Tow. Janta zwrócił się do Naczelnej Dyrekcji „Wspólnoty Interesów" o uwzględnienie żądań strajkujących i likwidację tą drogą strajku, jak dotychczas bez wyniku.

Wczoraj rozpoczęły się rokowania ze „Skarbofermem" w sprawie załatwienia postulatów robotniczych.

Kongres francuskiej partii socjalistycznej

Stała komisja administracyjna francuskiej partii socjalistycznej na zebraniu odbytym wczoraj wieczorem stwierdziła, iż zamierzona zmiana daty otwarcia wystawy międzynarodowej zatrzyma w Paryżu na więcej, niż tydzień czasu członków partii wchodzących do Rządu, wobec czego nieobecność ich uniemożliwiałaby dyskusję nad sytuacją polityczną na kongresie socjalistycznym. W związku z tym komisja postanowiła odroczyć kongres narodowy partii do 10 lipca. Miejsce kongresu nie zostało jeszcze ustalone.

Sprawa zatargu w przemyśle budowlanym

PAT donosi:

Minister opieki społecznej p. Zyndram Kościałkowski powołał 3 nadzwyczajne komisje rozjemcze dla przemysłu budowlanego we Lwowie, Łodzi i Krakowie.

Komisjom przewodniczyć będzie naczelnik wydziału rozjemstwa i polityki pracy w ministerium opieki społecznej p. W. Prenier. Komisje rozjemcze, które obradować będą kolejno w 3 wymienionych ośrodkach, ustalą warunki pracy i płacy robotników budowlanych na okres od 1-go kwietnia r. b. do 1 kwietnia 1938 roku.

Palestyna zostanie jednak podzielona

na żydowskie i arabskie okręgi autonomiczne

W związku z krążącymi pogłoskami o zamierzonym podziale Palestyny na okręg żydowski i arabski, wzgl. o kantonizacji kraju, co spotkało się ze stanowczym sprzeciwem tak ze strony żydowskiej, jak i arabskiej, prasa palestyńska podaje nowy projekt, pochodzący rzekomo z Londynu, — według którego Palestyna, jako całość, tworzyłaby jedno państwo, podzielone jednak na szereg okręgów autonomicznych, żydowskich i arabskich, przy czym mniejszości narodowe w odnośnych okręgach były reprezentowane w lokalnych samorządach. Każdy okręg miałby swego przedstawiciela w radzie naczelnej, rządzącej całą Palestyną, a pozostającej pod kontrolą władzy mandatowej. — Prasa nadmienia, że niektórzy przywódcy arabscy przyjęli by ten projekt jako podstawę do dyskusji.



MAPKA PALESTYNY.

Giną górnicy

Wskutek obsunięcia się ziemi w kopalni węgla w Brodsworth (Anglia) zasypanych zostało 7 górników. Wydobyto ich wkrótce, lecz jeden z nich zmarł. Pozostali odnieśli rany.

Dużo to pomoże Abisynii

Beznadziejny apel do Ligi Narodów

Do sekretarza generalnego Ligi Narodów Avenola wysłano pismo, domagające się od instytucji genewskiej wywarcia nacisku na Rząd włoski w celu uzyskania „bardziej ludzkiego traktowania" jeńców wojny abisyńskiej. Odpisy tego listu, podpisanego przez kilku parlamentarzystów i dziekanów Canterbury, Rochester i Winchester mają być przesłane królowi, premierowi, ks. Gloucester, arcybiskupom Canterbury i Yorku oraz ministrom spraw zagranicznych wszystkich państw — członków Ligi Narodów.

Budżet Wielkiej Brytanii

Budżet W. Brytanii jest nową oznaką „pomyślności", jaką przeżywa Anglia. W budżecie za r. 1936 — 37 ujawnił się ogromny wzrost dochodów z ceł, akcyz, z podatków pośrednich. Kanclerz skarbu przewiduje dalszy wzrost dochodów Państwa. Dochody na r. 1937 — 38 wynieść mają 847.950 tys. funtów, a wydatki — 862.848 tys. f. Ten deficyt, wywołany zwiększeniem wydatków, przedewszystkiem na zbrojenia ma być pokryty przez zwiększenie podatku dochodowego oraz przez daninę od firm, korzystających na akcji zbrojeniowej.

Widzimy więc, że Rząd angielski opiera równowagę budżetu na wzroście produkcji i obrotów.



KANCLERZ SKARBU N. CHAMBERLAIN.

Wczoraj Swiat Pracy stolicy odprowadził na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki Kazimierza Kaczanowskiego

Na długo przed wyznaczoną godziną zbierać się poczęły przed Domem Z. Z. K. w Warszawie liczne delegacje kolejarskie z całego kraju, przedstawiciele organizacyj robotniczych stolicy oraz liczne grupy przyjaciół i znajomych Zmarłego.

Z nadejściem godziny 16-tej — współtowarzysze pracy wynieśli na swych barkach z holu Domu Z. Z. K., zamienionego na kaplicę żałobną, trumnę, zawierającą zwłoki **Kazimierza Kaczanowskiego.** Trumnę okrywa czerwony sztandar.

Gdy trumna ukazała się u drzwi gmachu — rozległ się werbel i zadźwięczały tony marsza żałobnego.

Z progu gmachu, w którym tyle lat pracował Zmarły, żegna Go prezes Zarz. Głównego ZZK. tow. **Adam Kuryłowicz.** W serdecznych słowach, przez które przebija ból, kreśli tow. Kuryłowicz chlubny żywot tow. Kaczanowskiego; udział od lat najwcześniejszych w ruchu socjalistycznym, tworzenie ruchu kolejarskiego na terenie Małopolski; dalej — wysiłek w czasie wojny, zmierzający do tego, by ocalał tabor i majątek kolejowy dla Polski Niepodległej. Wreszcie — pracę nad umocnieniem i pogłębieniem ideologicznym ruchu klasowego kolejarzy w Polsce Niepodległej.

Tow. Kaczanowski padł na posterunku — wykonywując swą pracę redaktorską.

To, co można dzisiaj zrobić, by oddać hołd Jego pamięci, to może być praca dla zwycięstwa — tych ideałów, którym Kaczanowski poświęcił wysiłek swego pracowitego żywota.

Następnie, imieniem Polskiej Partii Socjalistycznej przemawia w krótkich słowach tow. **Mieczysław Niedziałkowski,** dając wyraz uczuciu głębokiego smutku, jaki cała Partia żywi po zgonie tow. Kazimierza Kaczanowskiego.

„Wszystko, co możemy mu dać za tyle lat pełnej poświęcenia i trudu pracy — to słowa wdzięczności i zapewnienia, że pamięć o Nim żyć będzie w myśli i w sercach ludu polskiego".

ORSZAK RUSZA.

Przemówienia dobiegły końca. Jeszcze chwila, a trumna jest już umocowana na karawanie. **Kazimierz Kaczanowski rozpoczyna ostatnią swą wędrówkę...**

Orszak żałobny rozwija się na długiej przestrzeni. Trzy orkiestry kolejarskie (ze Lwowa, z Warszawy i Nowego Sącza — w strojach góralskich) grają na przemian marsze żałobne.

Tuż za orkiestrą kolejarzy lwowskich podążają delegacje organizacyj partyjnych P. P. S. i zawodowych Warszawy z 14 sztandarami. Kroczy też delegacja O.R.K. P.P.S. z Bydgoszczy, również ze sztandarem.

Wieńców niosą 12: od Zarządu Głównego Z. Z. K., od Wydziału Wykonawczego Z. Z. K., od Głównej Komisji Rewizyjnej, od zarządów okręgowych Z. Z. K., od Związku Maszynistów Kolejowych; od pracowników Z. Z. K. i t. d.

DELEGACJE KÓŁ Z. Z. K.

Długą wstęgą rozwijają się delegacje Kół Z. Z. K. **Jest ich sześćdziesiąt z całego kraju, z najodleglejszych nawet i najmniejszych miejscowości.**

Karawan otocza 8 sztandarów kolejarskich. Na trumnie, pokrytej czerwonym sztandarem spoczywa ją wieńce, m. in. wieniec od Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich z wstęgami o barwach narodowych.

Za karawanem idzie Rodzina, idą członkowie Zarządu Głównego Z. Z. K., współtowarzysze pracy, przyjaciele, liczne grupy towarzyszów partyjnych i związkowych.

***

Ulicami miasta, Tamką, Krakowskim Przedmieściem podążył orszak w stronę cmentarza Powązkowskiego.

Przegląd prasy

STARE METODY. POPIERAJMY „SWOICH".

Ciągle się mówi o „konsolidacji". Im więcej się **mówi,** tym bardziej się społeczeństwo dekonsoliduje, bo faktycznie trwa stara reguła — zaiste „partyjnicka": popierajmy tylko swoich! Pisze na ten temat p. Str-ski w **„Polonii"** cytując zresztą sanacyjny „Kurier Wileński", który też skarży się na metody rządzenia, mające charakter negatywny („Rozwiązał— zawiesił — zakazał"...) i zarazem popierające tylko „swoich". „Polonia" pisze:

„Również i przedsięwzięcie p. płk. Koca zupełnie widocznie omija tę rzeczywiście prostą zasadę życia zbiorowego (równy stosunek do wszystkich). Także i w tym przedsięwzięciu widać, jak na dłoni, że *nadal mają być tylko swoi powołani do kierownictwa, a inni mają... zgłaszać akcesy, jako luźny piasek, podatny do podmuchów woli kierowników z własnego powołania i własnego dobrego o sobie mniemania.* Ten wygląd przedsięwzięcia p. płk. Koca zarysował się już niespornie.

Raz jeszcze i nadal dla dogodności własnej (co jest rysem ludzkim, ach, jakże ludzkim, obrzydliwie ludzkim) i *dla utrzymania przywileju kierownictwa* (mimo obciążenia go w ciągu lat ostatnich odpowiedzialnościami ogromnymi za niepomyślny stan rzeczy) *udaremnia się prawdziwe, rzetelne i skuteczne zjednoczenie narodowe* i tkwi się w smutnym trzęsawisku... rozwiązań, zawieszeń, zakazów".

A więc nowa organizacja a stare metody.

OŚWIATA POZASZKOLNA.

„Czas" słusznie podnosi znaczenie **prywatnych** stowarzyszeń oświaty pozaszkolnej i pisze:

„Do pracy na froncie oświaty pozaszkolnej winny stanąć i korzystać *z jednakowej pomocy oraz zaufania władz szkolnych—wszystkie rzetelne organizacje społeczne.* Nauczyciel musi posiadać absolutną pewność, że ma prawo, bez obawy jakichkolwiek niepożądanych konsekwencyj, współpracować z *dobrowolnie przez siebie wybraną organizacją*".

Bardzo dobrze. Ale „Czas" zapewne ma na myśli klerykalne i t. p. organizacje. Tymczasem TUR, organizacja robotniczej oświaty pozaszkolnej, bardzo często spotyka się z wyraźnym przeciwdziałaniem władz administracyjnych i właśnie szkolnych. To też nauczyciele nieraz **boją się** pracować w TURze. Natomiast nie słyszeliśmy o wypadkach, by **władze** (szkolne) przeszkadzały lub zgoła zabraniały pracować w organizacjach klerykalnych.

W HITLERII.

Wspaniały materiał o stosunkach w Hitlerii zawierają obszerne litografowane miesięczniki — **„Deutschland — Berichte",** wydawane przez socjalną demokrację Niemiec, oczywiście na emigracji. Są bardzo powściągliwe, ostrożne w ocenach sytuacji, dalekie od przedwczesnego optymizmu. Właśnie ukazał się zeszyt 3-ci za b. r. (około 200 stronic).

Te „sprawozdania" na podstawie szczegółowych doniesień z kraju stwierdzają nieprawdopodobny **brak surowców** wszelkiego rodzaju (niedarmo Schacht pojechał do Belgii!). Brak dosłownie wszystkiego — żelaza, ołowiu, miedzi (dla instalacyj elektrycznych, dla zbrojeń!), mosiądzu, nawet papieru i drzewa. Wpływ tego braku jest niezmiernie głęboki — na całe życie gospodarcze.

Druga ciekawa rzecz — władze wobec rosnących opozycyjnych nastrojów uznały za konieczne dopuścić pewną **dozę — „krytyki".** Naturalnie, nie tej poważnej, rzeczywistej, lecz w formie lekkiej satyry kabaretowej. Widać to właśnie w kabaretach, gdzie np. konferensjer opowiada, że „wszędzie widzi tylko te 2 procent, zaś 98 procent ludności się gdzieś schowało..." Mowa o ostatnim głosowaniu, kiedy to 98 proc. pono „głosowało" za Hitlerem. W ten sposób władza sama organizuje **„krytykę" we własnym zarządzie.**

Bardzo ciekawe są zestawienia porównawcze płac roboczych na końcu zeszytu, pokazujące w wykresach, jak dyktatura przerzuca ciężary na barki robotnicze.

SŁUŻĄCA — MINISTREM.

Takie zestawienie (służąca — ministrem) niejedną naszą jaśniewielmożną paniusię może z równowagi wytrącić. A tymczasem w Finlandii **służąca tow. Sillanpaa,** była ministrem przez szereg lat. Piszący te słowa poznał ją podczas swych podróży po Finlandii. Była to niestrudzona organizatorka służby domowej, która pokryła całą Finlandię siecią ognisk dla służących, przeważnie we własnych domach.

Tej tow. Sillanpaa poświęca sympatyczny art. tow. Gyomai w **„Populaire"** z 19 b. m. Ministrem została w roku 1920 i trwała na tym posterunku, jako minister opieki społecznej, przez 7 lat. Wiele zrobiła dla służących i robotnic Finlandii.

Obecnie, po zwycięstwie nad faszyzmem tow. S. jest **posłanką.** Odrzuciła ofiarowaną ponownie tekę (jedną z 5 socjalistycznych) i poświęciła się redagowaniu pisma dla młodzieży.

Pozdrowienia dla dzielnej towarzyszki. W Polsce — niestety — sprawa organizacji służby domowej w naszych szeregach poczyniła postępy tylko w kilku miejscowościach.

K. C.

Ze świata kultury

DEBIUT POWIEŚCIOWY MARIANA CZUCHNOWSKIEGO.

Jak się dowiadujemy, Marian Czuchnowski, znany poeta młodego pokolenia, autor „Poranka Goryczy", napisał powieść pod tytułem „Cynk". Cynk w kluczu więziennym oznacza znak, wiadomość ostrzeżenie. Jest to powieść o prowincjonalnym areszcie, obrazująca życie włóczęgów, złodziei, szarych rzezimieszków, oraz perypetie ludzi uczciwych związanych z nimi surowym losem. Powieść jest oparta na ścisłych studiach gwarowych, i daje m. in. próby języka złodziejskiego w kluczu więziennym. Mamy więc pierwszą tego rodzaju powieść, pisaną przez fachowego literata, językiem prostym lapidarnym, ciekawie skomponowaną o oryginalnej akcji dwutorowej, pełną niefałszowanego humoru, nie silącą się na żadne efekty, jak np. nieporadna książka złodziejskiego snoba Urke-Nahalnika. Powieść interesuje tym więcej, że oświetla mało znany wycinek rzeczywistości i pozbawiona jak zapewnia autor wszelkich akcentów politycznych, daje jasny artystycznie, czysty moralnie i uczciwy społecznie przekrój tragedyj ludzi pozbawionych wolności. — „Cynk" jest pierwszą powieścią młodego autora „Powodzi i Śmierci". Miejmy nadzieję, że ukaże się niebawem w druku.

CZY WIESZ KTO TO JEST?

Pod powyższym tytułem ukaże się na jesieni b. r. ciekawa encyklopedia, zawierająca krótkie życiorysy 6000 żyjących Polaków. Encyklopedia ta, która ukaże się nakładem Głównej Księgarni Wojskowej w Warszawie, pomyślana jest w głównych zarysach podobnie jak słynne angielsko - amerykańskie dzieło „Who is Who", a więc będzie to podręcznik potrzebny do pracy dziennikarzowi lub publicyście ,adwokatowi lub lekarzowi, politykowi a nawet przemysłowcom, którzy bez specjalnych, jak dotąd trudności, będą mogli na poczekaniu zaczerpnąć interesujących ich szczegółów o danym człowieku.

NOWA POLSKA KSIĄŻKA PODRÓŻNICZA.

Do bogatej literatury podróżniczej, jaka w ostatnich latach pojawiła się na półkach księgarskich, dojdzie w niedługim czasie jeszcze jedna ciekawa praca dr. R. Wojtusiaka p. t. „W sercu Kaukazu", która kreśli dzieje ostatniej wyprawy polskiej w nieznane i trudno dostępne okolice najdzikszego pasma europejskich gór, uwieńczonej zresztą zasłużonym sukcesem Polaków. Książka dr. Wojtusiaka ukaże sią nakładem wyd. Książnica-Atlas.

KSIĄŻKA O KRYZYSIE MAŁŻEŃSTWA.

Nakładem wyd. „Rój" ukaże się w najbliższym czasie powieść belgijskiego pisarza Charlesa Plisniera p. t. „Małżeństwa", która głębią ujęcia, śmiałością spojrzenia, bezkompromisowym sięganiem aż do dna zagadnienia da się porównać tylko z „Małżeństwem i moralnością" B. Russela. Stawia ona sprawę t. zw. „Kryzysu małżeństwa" w całej rozciągłości, poddając zasadniczej rewizji całą dzisiejszą moralność mieszczańską, oczyszczając jej atmosferę ze wszystkich afektowanych naleciałości literackich. Książka Plisniera wywołała swego czasu we Francji silne echo, a krytyka jednogłośnie wskazywała na to dzieło, jako jedynie godne tegorocznej nagrody im. Goncourtów. Tylko fakt, że Plisnier jest Belgiem, uniemożliwił przyznanie mu tej nagrody.

Hitlerowcy o „OZON-ie"

Podawaliśmy swego czasu bardzo ciekawe i znamienne opinie prasy hitlerowskiej w związku z ogłoszeniem deklaracji p. pułk. Koca. Obecnie, jeden z największych dzienników hitlerowskich— „Berliner Tageblatt" próbuje ustalić dotychczasowy bilans akcji obozu p. Koca.

„Berliner Tageblatt' omawia przedewszystkiem mowę p. Prezydenta Rzplitej wygłoszoną w dn. 19 marca b. r. i stwierdza,, że przemówienie to — wbrew pierwotnym przypuszczeniom — oznacza ,iż najwyższe czynniki w Państwie angażują się po stronie nowego obozu. Z jednej strony zwiększa to jego szanse polityczne, z drugiej jednak zwiększa i ryzyko Rądu, który „postawił na jedną kartę". Program płk Koca nazywa dziennik berliński „kursem środkowym"; na wybór takiego właśnie kursu wpłynęły trudności, pochodzące zarówno z zewnętrznej jak i wewnętrznej sytuacji Polski. Korespondent „Berliner Tageblattu" wskazuje m. in. na „słabość obozu rządowego", co ujawniło się podczas „wyborów" w r. 1935 ,oraz na wzrost sił obu odłamów opozycji ,czego dowodem sa morządowe wybory w Łodzi. Aby zapobiec ewentualności starcia między opozycyjnemi krańcowościami, czynniki decydujące opowiedziały się wyraźnie za środkowym, raczej kompromisowym i pojednawczym kursem nowego stronnictwa.

Na zbiorowe „akcesy" do O. Z. N. — „Berliner Tageblatt", nie bez racji ,zapatruje się bardzo krytycznie. Stwierdza też, że nadzieje twórców obozu na przyciągnięcie młodzieży „narodowo - radykalnej" narazie zawiodły. Co się tyczy sektora wiejskiego, napotka on na silną i zdecydowaną opozycję Stronnictwa Ludowego, które z niesłabnącą energią domaga się zmiany obecnej ordynacji wyborczej i udziału w rządach. Szanse O. Z. N. na terenie robotniczym ocenia korespondent berlińskiego dziennika nieco lepiej (?), uważa bowiem, że grupy rozłamowe z Z. Z. Z. mogą się stać podstawą akcji organizacyjnej płk. Koca wśród robotników. (Nadzieje te, naszem zdaniem, są najzupełniej zawodne jeśli chodzi o „akcję organizacyjną" w szerszym zakresie — Red.) „Berliner Tageblatt" podkreśla też ustępy deklaracji ,poświęcone Kościołowi katolickiemu i wyraża opinię, że wzajemna życzliwość duchowieństwa stanowi jeden z poważniejszych atutów nowego obozu.

Jak wynika z powyższego streszczenia, korespodent warszawski „Berliner Tageblattu" orientuje się — naogół biorąc — nie najgorzej.

x.

Dziewięć tygodni strajku okupacyjnego
Głodowy strajk protestu

W fabryce pluszów Beckera w *Białymstoku,* której właścicielem jest p. Geyer, robotnicy zastrajkowali 19-go lutego i obsadzili fabrykę. Strajkujący w liczbie 85 wysunęli żądania: zawarcia umowy zbiorowej i uregulowania cennika, soboty angielskiej i t. d. Dodać należy, że w r. 1935 p. Geyer na własną rękę obniżył płace, przekreślając tym cennik z 1932. Robotnicy otrzymują płace niezmiernie niskie, prawdziwie głodowe.

Mimo, że strajk przeciągał się, ani właściciel ani władze nie śpieszyli się z podjęciem rokowań. Dopiero dwa dni temu przyjechała do Warszawy delegacja robotników w liczbie 8-iu, którzy w towarzystwie dwóch delegatów Zw. Rob. Włók. udali się na konferencję do Min. Op. Społ.

W Białymstoku oświadczono robotnikom, że do Warszawy przybędzie na rokowania także p. Geyer. Tymczasem właściciel fabryki nie raczył przybyć, dając znać, że raczej unieruchomi fabrykę, aniżeli zgodzi się na żądania robotników.

Wobec tego rokowania u naczelnika Departamentu p. Preniera spełzły na niczym.

Strajk trwa dalej. Robotnicy i robotnice, rozgoryczeni bezczynnością władz, *urządzili 21-go b.m. 24-godz. strajk głodowy na znak protestu.*

Dotychczas strajk ma przebieg spokojny. Ale strajkujący, wycieńczeni głodem, oburzeni prowokacyjnym zachowaniem się p. Geyera, mogą stracić cierpliwość.

Wzywamy władze, by ukróciły samowolę p. Geyera!

Stała komunikacja przez Atlantyk

Dwa amerykańskie towarzystwa lotnicze czynią przygotowania do otwarcia stałej komunikacji powietrznej przez Atlantyk przy pomocy sterowców. W tym celu towarzystwa te przystępują do budowy trzech wielkich sterowców.

Konferencja za konferencją

Weszliśmy w okres ożywienia rokowań gospodarczych. A więc— dopiero w ubiegłą sobotę zakończyła swe obrady konferencja państw północnych, na której rozważano możliwości „uwolnienia handlu międzynarodowego z krępujących go więzów". W Waszyngtonie obraduje konferencja włókiennicza, na której dość obszernie omawiane są również problemy socjalne (40 godz. tydzień roboczy). Na konferencji cukrowej biedzą się delegaci nad regulacją produkcji, kontygentów wywozowych i t. p.

W czerwcu (14—19 czerwca) odbędzie się międzynarodowa konferencja naftowa. Zjadą się przedstawiciele wielkich koncernów naftowych. Tematem rozmów ma być nafta azjatycka, zwłaszcza produkcja nafty na sąsiadującej z Persją wyspie Bahrein, gdzie produkcja nafty daje ok. 1 miliona ton rocznie a ma dojść do 3 milionów. Eksploatację prowadzi Standard Oil of California, związana z Standard Oil z New Jersey. Po za tym na terenach azjatyckich: w Indiach, na Sumatrze, Borneo, Jawie, N. Gwinei czynią się gorączkowe poszukiwania. Rywalizacja wielkich koncernów trwa i rozszerza się na nowe tereny.

Kulisy Pomocy Zimowej
przed sądem

Przed sądem okręgowym rozpoczęła się wczoraj sprawa dziesięciu oskarżonych funkcjonarjuszy składnicy Komitetu Obywatelskiego Pomocy Zimowej, oskarżonych o przywłaszczanie odzieży, pochodzącej ze zbiórek. Głównym herszem bandy, żerującej na nędzy bezrobotnych była Janina Olasek. Zdefraudowano odzieży na sumę 3 tys. zł.

IK.

Wizyta rumuńska min. Becka

Prasa zagraniczna śledzi pilnie wizytę ministra spraw zagranicznych Becka w Rumunii. Dzienniki niemieckie traktują tę podróż dość życzliwie, natomiast prasa czeskosłowacka ujawnia wielką powściągliwość w wypowiadaniu własnej opinii o rumuńskiej podróży min. Becka.

Dzienniki czeskie przedrukowują za to obficie głosy prasy francuskiej, która ocenia optymistycznie wizytę min. Becka w Bukareszcie. (PRESS).

Samowystarczalność

Otwarcie przemówiło włoskie pismo „Messaggero", twierdząc, że Włochy nie zrezygnują z „usamodzielnienia się ekonomicznego od zagranicy" (czytaj — z gospodarki wojennej) i wobec tego... pokój gospodarczy i redukcja ceł są to sprawy dalekiej przyszłości. Co najważej trzeba, by Stany Zjednoczone zrewidowały sprawę długów wojennych.

Słowem, misja Van Zeelanda nie znajduje wśród faszystów entuzjastów.

Wczoraj i dziś
„Ozon” i B. B. W. R.

P. „szef sztabu” O. Z. N. płk. Kowalewski był łaskaw zakomunikować wczoraj opinii publicznej za pośrednictwem **urzędowej** Polskiej Agencji Telegraficznej „szkic” poglądów kierownictwa O. Z. N. na **sprawę żydowską.** Wyjaśnień szczegółowych p. płk. Kowalewski udzieli w przyszłości. Narazie dowiedzieliśmy się:

1) że **niektórzy** obywatele Rzeczypospolitej Polskiej pochodzenia żydowskiego mogą być ewentualnie przyjęci do O. Z. N., **w wyjątkowych wypadkach,** przyczem będą musieli nie tylko „przyznać się” do narodowości polskiej ale i **wykazać się** ofiarą krwi lub innemi „dowodami ofiar, składanych na ołtarzu ojczyzny”, względnie wykazać się „czynem całego życia, świadczącym o rzeczywistej przynależności do narodu polskiego”;

2) natomiast Żydzi — **uczestnicy walk o Niepodległość,** jeżeli **przyznają się do narodowości żydowskiej,** nie mogą już być przyjętymi do O. Z. N., chociaż p.p. Koc i Kowalewski odnoszą się do tych ludzi z całym szacunkiem.

***

Mam wrażenie, że streściłem dokładnie powikłane niepomiernie sformułowania komunikatu p. płk. Kowalewskiego w PAT. Zupełnie nie umiem zrozumieć, dlaczego „nowocześni” politycy z pod znaków O. Z. N. uważają za konieczne opisywać **rzeczy proste** w sposób możliwie mało zrozumiały dla czytelnika.

P. płk. Kowalewski, jako **pułkownik,** zna, oczywiście, algiebrę. Dlatego przytoczę przykład algiebraiczny.

Proszę:

$a + b = c;$

$a + m - n + b - m + n - k + k = c.$

Obie formuły wyrażają to samo. Ale ta druga jest całkiem **zbyteczna.**

Nieprawdaż?

***

Politycznie powiem jedno: komunikat p. płk. Kowalewskiego **jest oczywistem zaprzeczeniem całej** pracy Józefa Piłsudskiego, **jako** Naczelnika Państwa w latach 1918 — 1922. O ten sam — **nie o inny — problem toczyła się** walka w dniach wyboru **Gabriela Narutowicza** na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej. Ulica Matejki 3 w Warszawie (siedziba O. Z. N.) powiewa **białą chorągwią** w kierunku tych ówczesnych akademików, którzy wtedy, w r. 1922, „okupowali” dojście do gmachu Sejmu, by powołany wolą Zgromadzenia Narodowego Prezydent Rzeczypospolitej nie mógł złożyć ślubowania, **jako że głosowali za jego kandydaturą obok Polaków także Ukraińcy, Żydzi i Białorusini.**

Notuję zatem triumf koncepcji.... Romana Dmowskiego.

***

B. B. W. R. przyjmował do swoich szeregów „bez kłopotu” i Żydów, i Ukraińców i... kogo chcecie. Słuchaliśmy wszak z trybuny Sejmu poprzedniego kazań rabina Lewina, wygłaszanych **imieniem B. B. W. R.** W tym punkcie istnieje w samej rzeczy różnica pomiędzy koncepcją O. Z. N. a koncepcją B. B. W. .

Ale różnica istnieje **tylko w tym punkcie.**

Bo p. dyr. Barański z Wilna informował poczciwych Wilnian na wileńskiej konferencji prasowej bardzo a bardzo niedokładnie. Bądźmy szczerzy, moi panowie! **Przecie Wy wszyscy, kierownicy O. Z. N., byliście w mniejszym czy większym stopniu działaczami B. B. W. R., byliście uczestnikami systemu** w rolach, oczywiście, rozmaitych, z reguły — istotnych. Wszak i p. Adam Koc nie jest „człowiekiem nowym”. Już nie mówię o latach P. O. W. i o służbie wojskowej; **w okresie właśnie B. B. W. R.** p. Adam Koc pełnił funkcje kierownicze w sensie państwowym; **był wice-ministrem skarbu i prezesem Banku Polskiego.** Więc poco — prezpraszam za wyrażenie — p. dyr. Barański **blaguje** poczciwym Wilnianom?

Słynny szkocki pastor Knox (w dobie Marii Stuart) mawiał z namaszczeniem, ale słusznie:

„dziecię nie powinno nigdy wypierać się macierzy”.

Tak! tak!

Nawet wtedy, gdy zacne dzieciątko spodziewa się, że spadek będzie powiększony, skoro macierz zostanie kopnięta parę razy pod stołem.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Maria Dąbrowska o polskiej wsi

Maria Dąbrowska. Rozdroże. Warszawa, J. Mortkowicz, 1937; str. 210.

Głęboka troska obywatelska, nacechowana dobrą wolą, dobrą wiarą i surowem uczuciem powinności patriotycznej, podyktowała znakomitej pisarce tę uczciwą, śmiałą i rozumną książkę o najpilniejszych i najważniejszych zagadnieniach współczesnej wsi polskiej. Lektura „Idei Polski”— Wł. Grabskiego i „Walki o nową Polskę”—St. Miłkowskiego przyczyniła się w dużej mierze — jak mówi autorka w przedmowie—do wzrostu jej zainteresowań sprawami agrarnymi, co z kolei musiało znaleźć wyraz w publikacji własnej, tem bardziej, że „prawda życia jest bardziej alarmująca, niż sądy o niej Grabskiego i Miłkowskiego”.

Osią rozważań Dąbrowskiej jest, oczywiście, kwestia reformy rolnej, zarówno w retrospektywnym, jak aktualnym ujęciu. Książka dzieli się też na dwie równe niemal części: jedna, to „Wczoraj”, druga — to „Dzisiaj”. Pragnąc przedstawić uczciwie i prawdziwie stosunki między wsią a dworem w dawnej Polsce, musiała autorka po drodze zburzyć niejedną miłą legendę, obalić niejedno kłamstewko historyczne. M. in. rozprawia się Dąbrowska z chętnie rozpowszechnianym przez wiadome sfery poglądem, jakoby dawniej tylko szlachta broniła kraju i wszystkich jego mieszkańców przed wrogiem zewnętrznym. W świetle niepodejrzanych (choć przeważnie ukrywanych) dokumentów i źródeł historycznych okazuje się przecież, że chłopi z dawien dawna obowiązani byli do obrony kraju i właśnie piechota chłopska, t. zw. łanowa, stanowiła pierwszy zawiązek armii stałej i opartej na poborze. Ta piechota chłopska — jak podkreśla autorka — ma tę wyższość dziejową nad szlachtą, że nie uciekała z pola bitwy, ani też nie urządzała rokoszów, „co się szlachcie nie rzadko zdarzało”.

Historia stosunków społecznych w Polsce przedrozbiorowej jest w znacznej części historią ucisku i wyzysku chłopa, historią egoizmu, sobkostwa i prywaty szlacheckiej. Jej interes klasowy górował ponad wszystkim, zwłaszcza, gdy szlachta uznała cynicznie pracę chłopów „za największą intratę w Polsce” i wyciągała tę intratę nie krępując się nikim i niczym. I dzisiejszy Związek Ziemian — pisze Dąbrowska — „jest tylko wskrzeszeniem i umocowaniem na nowo... odwiecznie klasowej, bardzo już w XVI wieku mocnej organizacji ziemiaństwa”...

Stosunek warstwy ziemiańskiej do słusznych żądań chłopów, czy też do nawoływań i przestróg umysłów światlejszych z pośród szlachty, był zawsze — bez względu na koleje historyczne kraju — oporny i niechętny. Nawet i zwolennicy reform — podkreśla to nieraz autorka—pozostawali dość daleko w tyle poza potrzebami i wymaganiami życia. Dopiero na emigracji, po powstaniu listopadowem, szlachta — nic nie mając do ofiarowania — gotowa była dać chłopom wszystko. Reformy i ulgi dla chłopów, pochodzące ze strony rządów zaborczych „spotykały się zresztą nadal z oporem i przeciwdziałaniem szlachty. To też gdy Rząd Narodowy w r. 1863 oddał w swym manifeście ziemię chłopom darmo („gdyby ogłoszony był dziś, uznanoby go za „bolszewizm” — pisze Dąbrowska), chłop zachował się mimo to obojętnie (jeśli nie wrogo), nie wierzył bo w hojność i dobrą wolę „panów”.

Ostateczny wniosek co do „Wczoraj” brzmi w spokojnym sfomułowaniu autorki bardzo jednak dla szlachty potępiająco: „Ogół szlachty ziemiańskiej — pisze Dąbrowska — nie wykazał w ciągu dziejów dostatecznej kwalifikacji do właściwego urządzania i organizowania stosunków na wsi”.

Ta sama szlachta ziemiańska, czyli obszarnicy, pragnęłaby rządzić i dziś w odrodzonym Państwie, nie tracąc naturalnie niczego ze swych odwiecznych korzyści i przywilejów klasowych. Czy może mocą szczególnych zasług patriotycznych, ofiarnością, rozumem, szerokością horyzontów politycznych zyskali sobie w chwilach dziejowych rozstrzygnięć tytuł bezsporny do prymatu w życiu państwowym?... Bynajmniej. Dąbrowska słusznie przypomina, jak to „ziemianie, wraz z finansjerą, przemysłem i kupiectwem, przeciwstawili się naszemu pierwszemu rządowi tylko dlatego, że zapowiadał się jako demokratyczny...” „Zaufanie i wydatniejsze poparcie finansowe okazały warstwy posiadające dopiero rządom pomajowym” — czytamy dalej,— „ale i wtedy i przed tym te właśnie warstwy największych świadczeń od państwa zawsze dla siebie żądały”...

Cała historia bardzo umiarkowanej reformy w Polsce odrodzonej aż do dni ostatnich świadczą — jak udowadnia Dąbrowska — o ciasnym klasowo-egoistycznym stanowisku sfer obszarniczych. Niestety, stanowisko to nie spotkało się bynajmniej z należytym współdziałaniem ze strony czynników miarodajnych, które — na ogół biorąc — „prócz uzdolnień do funkcyj biologicznych przypisują jeszcze chłopom wysoką zdolność do znoszenia ciężarów państwowych”.

Książka Marii Dąbrowskiej — pomijając pewne podlegające dyskusji materie (np. sprawa odszkodowania za wywłaszczoną ziemię) — pełna jest treści i znaczenia, pulsuje najistotniejszą krwią rzeczywistości, zmusza do myślenia i — działania. Warto też zaznaczyć, że autorka wypowiada się zdecydowanie przeciw „panowaniu indywidualistycznego kapitalizmu”, a pewne popularyzowane obecnie hasła i metody rządzenia nazywa bez ogródek „nawrotem ku dawno skompromitowanym postaciom wstecznictwa i ucisku”... Szlachetna i rozumna wypowiedź Marii Dąbrowskiej wzbudzi niewątpliwie zrozumiałe zainteresowanie wśród najszerszych sfer społecznych.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

Po zawieszeniu Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela

Pismo Andrzeja Struga, przewodniczącego Zarządu Głównego Ligi do Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę

Starosta Grodzki Śródmiejsko - Warszawski zawiadomił Zarząd Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela o zawieszeniu działalności Ligi. Jako motyw tej decyzji, pismo podaje ogólnikowe twierdzenie, iż

„działalność stowarzyszenia wykracza przeciwko obowiązującemu prawu, ustalonemu dla stowarzyszenia zakresowi i sposobom działalności oraz zagraża porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu”.

W kolejnym ustępie pisma p. Starosta zawiadamia,

„że w toku likwidacji oddziałów ujawniono szereg materiałów obciążających, m. in. świadczących o działalności w kierunku wspierania finansowego osób skazanych prawomocnymi wyrokami sądowymi za działalność wywrotową i wspierania finansowego osób osadzonych w miejscu odosobnienia za działalność wywrotową”.

Zacytowaliśmy dosłownie dwa urywki z pisma p. Starosty Śródmiejsko - Warszawskiego, aby stwierdzić, że na pierwszy zarzut, ogólnikowy i niczym nie uzasadniony, trudno jest cokolwiek odpowiedzieć, gdyż nie popierają go żadne konkretne fakty. W swej działalności Liga ściśle przestrzegała norm, ustalonych w zatwierdzonym przez władze statucie.

Jeżeli zaś niepowiązany z ustępem pierwszym, przytoczony przez nas ustęp drugi pisma p. Starosty inkryminujący oddziałom prowincjonalnym Ligi „działalność w kierunku wspierania finansowego osób skazanych prawomocnymi wyrokami sądowymi za działalność wywrotową i wspierania finansowego osób osadzonych w miejscu odosobnienia za działalność wywrotową” ma stanowić skonkretyzowanie zarzutu wykraczania przez Ligę przeciwko obowiązującemu prawu oraz uprawiania działalności, zagrażającej porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu, to należy przypuszczać, iż p. Starosta ma tu na myśli działalność oddziałów Ligi w r. 1936, polegającą na udzielaniu pomocy amnestjonowanym więźniom politycznym. Zanim sprawiej tej poświęcimy kilka słów, pozwolimy sobie nadmienić, że zarzut „wspierania finansowego osób, osadzonych w miejscu odosobnienia za działalność wywrotową” nie odpowiada rzeczywistości, chociażby dlatego, że, jak wiadomo, jakakolwiek postać udzielania pomocy tym osobom jest zupełnie niemożliwa.

Co się tyczy zarzutu udzielania pomocy amnestionowanym więźniom politycznym, to — o ile nam wiadomo — wspieranie finansowe takich osób nigdzie w **ustawodawstwie polskim** nie jest kwalifikowane, jako czynność karygodna i „zagrażająca porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu”. Akcję udzielania pomocy amnestionowanym więźniom politycznym Liga rozwijała w istocie przez pewien czas, począwszy od stycznia roku ub., powoławszy do życia specjalne autonomiczne Komisje Pomocy Amnestionowanym Więźniom Politycznym. Rzecz oczywista, działalność tych komisji była publiczna, jawna i imprezy dochodowe, urządzane przez nie, uzyskiwały aprobatę władz kompetentnych.— Od chwili ogłoszenia aktu amnestyjnego dzieli nas kilkanaście miesięcy. Komisje Pomocy dawno już zaprzestały swej działalności, a niektóre z nich formalnie nawet ją zlikwidowały. Dlaczegóż więc dopiero teraz, po upływie dłuższego czasu od faktycznego zakończenia jawnej akcji udzielania pomocy amnestionowanym więźniom politycznym, Ligę spotyka zarzut z tego tytułu, pociągający za sobą aż zawieszenie jej działalności?

Należy wziąć jeszcze pod uwagę, że całokształt działalności Ligi miał **jedynie cele humanitarne** na względzie, całkiem niezależnie od istniejących takich lub innych kierunków politycznych. W tym sensie działalność jej była **apolityczna,** zmierzała jedynie do ugruntowania u nas poszanowania dla tak doniosłych wartości moralnych, jak **prawa człowieka i obywatela.** W każdym wypadku, gdy Liga uważała, że prawa te narażone są na szwank, **zabierała publicznie głos, kołatała do władz, składała memoriały, słowem działała, uciekając się do przewidzianych w statucie środków. Liga kierowała** się głębokim przeświadczeniem, że tylko Państwo, posiadające świadomych swych praw obywateli,— szanujących swą wolność oraz godność ludzką i obywatelską, może liczyć na spełnianie przez nich obowiązków wobec społeczeństwa i Państwa, że tylko takie Państwo, stanowiące zespół ludzi — **pełnych poczucia obywatelskiego,** może być silnym i zdrowym organizmem społecznym. Albowiem ludzie, działający tylko na rozkaz z góry, ludzie, za których kto inny myśli, oni zaś wykonywują tylko cudze rozkazy, są niewątpliwie najgorszym materiałem społecznym.

Cała działalność Ligi miała na celu wychowanie dla wolnej Polski wolnego, świadomego swej godności ludzkiej, obywatela.

Dlatego też, odpierając stanowczo zarzut rozwijania akcji, sprzecznej z istniejącymi ustawami i przepisami, Zarząd Ligi nie wątpi, że decyzja p. Starosty Śródmiejsko - Warszawskiego, zawieszająca działalność Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, **zostanie uchylona,** o co niniejszym prosimy.

LIGA OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA W POLSCE

ZARZĄD GŁÓWNY

(—) ANDRZEJ STRUG.

Dramat w Radomiu

Podaliśmy osobno komunikat P. A. T. o krwawym zajściu środowym w Radomiu. Demonstrował przed lokalem „Funduszu Pracy” tłum bezrobotnych. Tłum wybił w lokalu szyby; przypadkowo wybito szyby i w sąsiednich lokalach instytucyj dobroczynnych. Wreszcie padły strzały. Zginął Walenty Kwietniewski, członek Z. Z. Z. Zmarł już w szpitalu.

***

Pogrzeb odbył się wczoraj około 5 rano bez zawiadomienia przyjaciół i znajomych zabitego. Doprawdy, trzeba ustalić nazwisko lekarza, który zezwolił na pochowanie w TAK BŁYSKAWICZNYM TEMPIE zwłok człowieka zabitego. Czyż mogła być w ciągu paru godzin zaledwie przeprowadzona obdukcja zwłok? Dlaczego nie pozwolono przyjaciołom i znajomym odprowadzić Walentego Kwietniewskiego na miejsce wiecznego spoczynku?

***

Równolegle grupa bezrobotnych „okupowała” Magistrat. Nie byli to, rzecz prosta, nasi towarzysze. Tu do żadnych zajść nie doszło DZIĘKI POSTAWIE I TAKTOWI SOCJALISTYCZNEGO MAGISTRATU. We środę późnym wieczorem „okupujący” opuścili Magistrat BEZ JAKICHKOLWIEKBĄDŹ STARĆ.

Tu musimy NAPIĘTNOWAĆ sposób przedstawiania sprawy przez niektóre pisma typu O.N.R. z „Gońcem Warszawskim” na czele. „Goniec Warszawski” chciałby zademonstrować swoim czytelnikom, że akurat Magistrat socjalistyczny w Radomiu jest „winowajcą” krwawych zajść. „Chwyt” jest BARDZO BRZYDKI. Takich „chwytów” lepiej nie używać w walce politycznej. Nieużywanie ich byłoby bardzo zdrowe dla polskiego życia publicznego. „Goniec” napisał szereg KŁAMSTW.

Stwierdzenie FAKTU KŁAMSTWA wystarczy.

3000 nowych orderów

Piątkowy numer „Monitora Polskiego” z dn. 23 kwietnia b. r. zawierać będzie 3000 nazwisk osób odznaczonych krzyżem niepodległości z mieczami, krzyżem niepodległości oraz medalem niepodległości. (PAT).

Pokwitowania

NA ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Od Möllerów zł. 25 *zamiast kwiatów na grób ś. p. Kazimierza Kaczanowskiego.*

Sprawa dyscypliny u socjalistów francuskich

W uzupełnieniu naszej notatki wczorajszej o uchwale Rady Narodowej (Naczelnej), zatwierdzającej wydalenie 22 członków organizacji młodzieżowej za szkodliwą działalność, podajemy ustępy z rezolucji, przyjętej olbrzymią większością 4620 mandatów przeciw 25, przy 583 wstrzymujących się od głosu i 156 nieobecnych.

Po wyrażeniu zaufania i wierności dla towarzyszów, uczestniczących w Rządzie, a zwłaszcza dla tow. Bluma i Dormoy, jako najbardziej aktywnych, rezolucja przypomina wszystkim towarzyszom,

„że jest rzeczą niedopuszczalną z jakiegokolwiek punktu widzenia, by w łonie Partii istniały organizacje, wynoszące na zewnątrz ataki publiczne przeciw aktom towarzyszy w Rządzie, do którego Partia ich powołała.

że to jest forma niedyscypliny, której nie można tolerować,

że w konsekwencji organizacje tego rodzaju nie powinny istnieć,

że wobec tego Lewica Rewolucyjna zostaje rozwiązana,

że Rada liczy na tych towarzyszy którzy należeli do Lewicy Rew., iż poddadzą się dyscyplinie i uchwale niniejszej,

że w przeciwnym razie Kongres najbliższy, lub Rada Narodowa, zostanie powołana do orzeczenia zgodnie ze statutem sankcyj i wydaleń”,

Po uchwaleniu rezolucji powyższej, przywódca „Lewicy Rewolucyjnej”, Marceau Pivert, złożył oświadczenie następujące, w swoim i swych zwolenników imieniu:

„Stwierdzamy, że Partia nie kwestionuje naszej swobody oceny i głosu wewnątrz Partii. Wobec tego schylamy się przed decyzjami Rady Narodowej i zobowiązujemy się publicznie do ich przestrzegania”.

W ten sposób sprawę dyscypliny partyjnej w Partii Francuskiej należy uważać za wyjaśnioną ostatecznie.

12-ty dzień rokowań

w przemyśle naftowym

We Lwowie odbywają się rokowania o zawarcie nowej umowy zbiorowej w przemyśle naftowym.

Po wspólnych referatach obu stron, przeprowadzonych w dniach od 12 — 14.IV b. r., przystąpiono do szczegółowej dyskusji nad projektem umowy zbiorowej.

Przewodniczą układom dyr. Z. Bituchowski, prezes Izby Pracodawców w zastępstwie chorego prezesa p. Chłapowskiego i dyr. P. Petkowicz. Rokowania trwają całymi dniami do późnej nocy.

Komisje kopalniana, warsztatowo - mechaniczna i rafineryjna opracowują przydział poszczególnych zawodów do odnośnych kategorii. Prace nad przydziałem zostaną ukończone przypuszczalnie w piątek wieczorem, dn. 23.IV b. r.

Po załatwieniu powyższych spraw rozpocznie się generalna dyskusja nad innymi punktami projektu umowy i nad sprawą podwyżki płac. Jeżeli nie dojdzie do zerwania układów, to podpisanie umowy nastąpi przypuszczalnie około 28.IV b. r.

W rokowaniach bierze udział 45-ciu delegatów ze wszystkich zagłębi imieniem S. Z. G., Zw. Rob. Przem. Metalowego i Centr. Zw. Rob. Przem. Chemicznego, sekretarze generalni tow. tow. Topinek i Stańczyk i sekretarze okręgowi tow. tow. Haluch, Pilch, Florków i Jarek. Komisji przewodniczy tow. Haluch. Tow. tow. Topinek i Stańczyk chwilowo wyjechali z powodu akcji w hutach i w węglu, lecz w tych dniach wracają do Lwowa.

Pracownicy naftowi z wielkim zainteresowaniem śledzą bieg rokowań.

W obronie przed wyzyskiem

Robotnicy pięciu tartaków w Suchedniowie przystąpili do strajku

W dniu 10 kwietnia r. b. odbyła się konferencja pomiędzy robotnikami i właścicielami tartaków w Suchedniowie, z udziałem Inspektora Pracy i Sekr. Rady Zw. Zawodowych z Kielc.

Na konferencji do polubownego porozumienia nie doszło.

Żądania robotnicze: 1) podwyżka w stosunku do wzrostu drożyzny artykułów spożywczych, 2) podpisanie umowy zbiorowej zostały przez pracodawców odrzucone, wobec czego robotnicy proklamowali strajk „polski". Tego samego dnia, o godz. 15.30, robotnicy solidarnie we wszystkich pięciu tartakach porzucili pracę, — przystępując do strajku okupacyjnego.

Nastrój wśród strajkujących jest b. dobry; strajk trwa.

Z Zagłębia Dąbrowskiego

Buta uprzywilejowanych

Mogłoby się wydawać, iż gdzie jak gdzie, ale w przedsiębiorstwach samorządowych stosunek kierownictwa do zatrudnionych robotników winien być odpowiedni i uznający w robotniku obywatela.

Ale teoria swoje — a życie i praktyka swoje.

W Będzinie jest duża cegielnia sejmiku Będzińskiego. Kierownikiem tej cegielni jest niejaki p. Strzelec, którego zachowanie się wobec robotników zasługuje na ostre napiętnowanie. Otóż ten p. Strzelec teroryzuje i wyrzuca z pracy robotników, należących do Klasowego Związku Budowlanego i grozi **że każdego robotnika upominającego się o podwyżkę — zastrzeli, a wszystkich należących do Związku wyrzuci (?!)**

Takiego postępowania nie można inaczej wezwać jak prowokacją.

Byłoby bardzo wskazane, gdyby Wydział Powiatowy pouczył tego pana, iż strzelać może, ale najwyżej do zajęcy — i to jeśli posiada odpowiednie zezwolenie, oraz, że obowiązkiem p. Strzelca jest pilnować należytej pracy w cegielni, ale wara mu od osobistych przekonań robotników.

Nie sądzimy, by p. Strzelcowi wolno było bezkarnie wygrażać ciężko pracującym robotnikom dla tego tylko, że chcą się zorganizować, by skuteczniej walczyć o odpowiednią zapłatę za prawo do życia.

Należy podkreślić, że z tej cegielni nikt nie przybył 6 kwietnia na konferencję w Inspektoracie Pracy dla zawarcia umowy zbiorowej. Kierownictwo „wyjaśniło", iż konferencji nie obesłano z powodu wyjazdu p. Strzelca, tymczasem robotnicy twierdzą, iż p. Strzelec nigdzie nie wyjeżdżał.

Ciekawe, czy takie postępowanie przedstawiciela cegielni samorządu powiatowego Będzińskiego wynikło z własnej inicjatywy, czy za aprobatą Starosty?

Echa sądowe

napadu na Myślenice

W pierwszych dwóch dniach bież. tygodnia doręczył sąd okręgowy w Krakowie akty oskarżenia 49-ciu współtowarzyszom inż. Adama Doboszyńskiego z jego wyprawy na Myślenice, 16 oskarżonych przebywa w więzieniu, a 33 na wolności.

Akt oskarżenia zawiera 38 stron pisma maszynowego. Towarzysze Doboszyńskiego oskarżeni są o udział w związku zbrojnym, utworzonym przez Doboszyńskiego, — nadto 21 oskarżonych stoi pod zarzutem zabrania broni, amunicji i innych przedmiotów wyekwipowania policyjnego z lokalu posterunku P. P. w Myślenicach.

24 osób stoi pod zarzutem zniszczenia towaru w sklepach żydowskich; trzech zdemolowania mieszkania starosty powiatowego, Antoniego Basary; 21 oskarżonych jest o rozbrojenie i wywiezienie poza Myślenice strażników miejskich, 45 osób pozostaje pod zarzutem strzelania do policji, celem zmuszenia jej do zaniechania pościgu, a reszta z pośród oskarżonych — pod zarzutem strzelania do funkcjonariuszów straży granicznej.

Jak moralni „sanatorzy" okradali bezrobotnych

Sąd okręgowy w Katowicach rozpatrywał sprawę byłego naczelnika gm. Kosztowy (pow. pszczyńskiego), Wilhelma Bednarka i jego podwładnego, Wojciecha Buchwalda. Jako trzeci oskarżony miał również zasiąść na ławie oskarżonych Augustyn Szyja, który jednak że na rozprawę nie przybył, gdyż zbiegł do Niemiec. Czwarty winowajca przed rozpisaniem procesu popełnił samobójstwo.

Akt oskarżenia zarzuca wszystkim dokonanie na szkodę bezrobotnych wielkich nadużyć w kuchni dla bezrobotnych. Szkodliwe te manipulacje polegały na podwyższaniu rachunków od dostawców, nie zgodnych z faktycznym stanem rzeczy. Między innymi brakowało również 11 kg. wędzonki, przeznaczonej na pomoc w naturaliach dla najbiedniejszej ludności. W innym znowu wypadku Bednarek polecił rozchodować, jako wypłaconą bezrobotnym, kwotę 300 zł. jakkolwiek wypłacił tylko 200 zł. Wszystkie zarzuty potwierdzili w zupełności przesłuchani świadkowie i nawet dodali, że naczelnik Bednarek polecił im kilkakrotnie udać się do dostawców, by ci ostatni podwyższali odpowiednio swe rachunki.

Oskarżeni całą winę zrzucają na uciekiniera i samobójcę, twierdząc że sami nie ponoszą żadnej winy, z drugiej strony nieścisłości zwalają na karb nieporządków, jakie w tym czasie panowały w gminie.

Ponieważ na rozprawę nie stawił się wezwany biegły, Sąd postanowił rozprawę odroczyć i termin następnej wyznaczyć z urzędu.

Na Górnym Śląsku

Wybory do Rady Zakładowej w hucie „Laura"

Zw. Rob. Przem. Metalowego uzyskał najwyższą liczbę głosów

W dniu 17 kwietnia 1937 roku odbyły się wybory do Rady Zakładowej w hucie „Laura". Uprawnionych do głosowania było 682 osób; głosowało 663, 19 kartek było nie ważnych.

Lista I Związku Robotników Przemysłu Metalowego otrzymała 291 głosów i 4 mandaty, 1 uzupełniający.

Lista Nr. 2. ZZZ — 129 głosów 1 mandat i 1 uzupełniający.

Lista Nr. 3 — Ch. Z. Z. — 94 głosy 1 mandat.

Lista Nr. 4 — ZZP. — 149 głosów, 2 mandaty. Związek Robotników Przemysłu Metalowego zyskał 49 nowych głosów i 1 mandat.

Nie pomogły różne sztuczki agitacyjne przeciwników, **Związek Robotników Przemysłu Metalowego wyszedł z wyborów zwycięsko.** Wynik głosowania wykazał niezbicie, że robotnicy huty „Laura", mimo wszelkich trudności, stoją nieugięcie za Klasowym Związkiem Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce, i dają dowody, że w jego szeregach chcą walczyć o polepszenie bytu klasy pracującej.

O pomoc pogorzelcom

Nadzwyczajny Komitet Pomocy Pogorzelcom gm. bielickiej przesłał nam komunikat, który w skróceniu podajemy:

14 kwietnia część m. Bielicy, a 15 kwietnia pół wsi Falkowicze gminy bielickiej, uległy całkowitej zagładzie.

Dorobek całego życia przeszło 60 rodzin — ich całe mienie padł pastwą nielitościwych płomieni.

Około 300 osób pozostało bez dachu nad głową, bez kawałka chleba i bez możności bytowania.

60 małych dzieci oczekuje od swych nieszczęśliwych rodziców, codziennego posiłku i domowego ciepła.

Obywatele ziemi lidzkiej!

Dajmy pomoc dotkniętych straszną klęską żywiołu. Apelujemy do Waszych serc i uczuć.

Ofiary proszę przekazywać na konto czekowe w PKO. Nr. 51846 „Zarząd Gm. Bielica".

Wiadomości z całej Polski

NA WOŁYNIU ODKRYTO ZŁOŻA RUDY ŻELAZNEJ.

Na Wołyniu odkryto złoża rudy żelaznej najwyższego z pośród znanych dotychczas w Polsce gatunku. Złoża rudy odkryto w powiecie rówieńskim w okolicy wsi Żeleźnice. Badania laboratoryjne wykazały, że wydobyta ruda zawiera około 52 procent żelaza i ponadto około 70 proc. manganu. Jednocześnie prowadzone są badania składu rudy, odkrytej w okolicach Rzeszowa w bezpośrednim sąsiedztwie okręgu centralnego Sandomierz.

NAPADY BANDYCKIE W POW. PODHAJECKIM.

W pow. podhajeckim wydarzyło się ostatnio kilka napadów bandyckich.

W Wolicy wkroczyła grupa uzbrojonych bandytów do karczmy w której znajdowało się kilku włościan. Napastnicy kazali gościom i szynkarzowi położyć się twarzą do podłogi, poczym zdemolowali karczmę, zrabowali cały zapas wódek i przekąsek oraz sto kilkadziesiąt złotych i nie zatrzymywani przez nikogo, zbiegli.

W Hnilczu podpalono gospodarstwo zamieszkałego tam żyda. Ogień przeniósł się na sąsiednie domy, niszcząc je doszczętnie. Policja aresztowała kilkanaście osób, podejrzanych o napad.

ZGON 125-LETNIEJ KOBIETY.

We wsi Krasna, gm. Szczuczyn nowogr. zmarła Anna Ruckowa w wieku lat 123.

Zmarła do ostatniej chwili życia zachowała dobrą pamięć oraz słuch. Powodem zgonu było przeziębienie.

BESTIALSKI OJCIEC.

We Lwowie przy ul. Warszawskiej 42, zamieszkały tam robotnik Marian Matiaszyk, nie żyjący z żoną, znęcał się nad swoimi dziećmi. M. in. wyrodny ojciec zapalił włosy na głowie swemu 4-letniemu synowi Ryszardowi, a następnie zmasakrował go, łamiąc mu kość nosową.

Matka nieszczęśliwych dzieci, dowiedziawszy się o ich losie, zawiadomiła policję, która Matiaszyka aresztowała. Nieszczęśliwe dzieci odwieziono do szpitala.

WYKOPALISKA W CZELADZI.

Robotnicy, zajęci wydobywaniem węgla z szybiku koło Czeladzi na terenie Towarzystwa „Saturn", natknęli się na kości zwierzęcia bardzo dawnego pochodzenia.

Zawiadomione o znaleziskach muzeum geologiczne w Dąbrowie Górniczej, wydelegowało do Czeladzi asystenta muzeum, p. Ciuka, który stwierdził, że znalezione kości należą do formacji dyluwialnej. Prawdopodobnie w tym samym miejscu znajdzie się więcej tego typu kości, wobec czego na polecenie muzeum poszukiwania będą kontynuowane. Wielkość wykopanych kości wynosi około pół metra długości i szerokości.

Kącik radiowy

OPERA „MARKIZA"

Opera „Markiza" przyniosła kompozytorowi, Wilhelmowi Kienzlowi duży rozgłos. Akcja opery (według noweli Bartscha) osnuta jest na tle wielkiej rewolucji.

Wilhelm Kienzel, kompozytor opery, jest Austriakiem i liczy obecnie już lat 80. Na uwagę zasługuje fakt, że Kienzel spędził pewien okres swojego życia w Bayreuth u Wagnera. Przyjął też od Wagnera jego technikę i szereg innych elementów muzycznych. Twórca opery „Markiza" często zwraca się w swych dziełach do ludowości, dzięki czemu opery jego cieszą się ogólną popularnością.

Radiosłuchacze polscy będą mieli sposobność usłyszenia tej mało znanej opery dzięki transmisji radiowej z Teatru Wielkiego w Warszawie, dn. 23.IV o godz. 20.15 z udziałem Ewy Bandrowskiej - Turskiej, Gruszczyńskiego, Bendera i innych.

Radio warszawskie

PIĄTEK, 23 kwietnia.

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dzien. poranny. 7.25 „Parę informacji". 7.30 — Mała Ork. P. R pod dyr. Z. Górzyńskiego. 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Audycja dla dzieci starszych. 12.03 Koncert popularny (płyty). 12.40 Dzien. południ. 12.50 „Krzywica na wsi". 15.00 Wiad. gosp. 15.15 Koncert w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego z udz. J. Czaplickiego. 15,55 Jak spędzić święto. 16.00 Film, plastyka, architektura. 16.10 Pog. społ. 16.15 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rekasa (ze Lwowa). 16.30 Łódzka ork. Salonowa pod dyr. T. Rydera. 17.00 „Program liceów pedagogicznych — odczyt — wygł. Suchodolski. 17.15 Koncert w wyk. M. Jonasówny (fortepian) i M. Janowskiego (śpiew). Akomp. L. Urstein. 17,50 Pogadanka akt. 18.00 Wiad. sportowe. 18.20 Muzyka lekka (płyty). 18.45 Program. 18.50 „Społeczne znaczenie Dnia Lasu" — pogadanka. 19.00— „Naszyjnik" radiof. nowela Guy de Maupassant'a. 19.20 „Z pieśnią po kraju". 19.45 „Zwiedzamy Ośrodek Wych. Fiz. w Warszawie — reportaż. 20.05 Pogad. o operze. 20,15 — „Markiza" („Kuhreigen" (opera w 3 aktach) Wilhelma Kienzla. Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie. W przerwie 1-ej Dzien. wieczorny i Pogadanka akt. W przerwie 2-ej Recytacja prozy: „Historia pani Zawadzkiej" — epizod z książki Makdaleny Samozwaniec p. t. „Maleńkie Karo karmiła mi żona". 23.05 Warsz. II-ga: Muz. tan. (płyty).

SOBOTA, 24 kwietnia

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Melodie lasu (płyty). 7.15 Dzien. por. 7.25 Parę informacji. 7.30 Koncert ork. wojsk. pod dyr. kpt. Maks. Chmielewicza (z Poznania). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla szkół 12.00 Hejnał. 12.03 Zespół Almar i Otten z udz. 2 fortep. 12.40 Dzien. południ. 12.50 Skrzynka rolnicza. 14.30 Aud. dla dzieci. 15.00 Wiad. gospod. 15.15 Koncert rozrywkowy (płyty). 16.00 Nasz program. 16.10 Życie kulturalne stolicy. 16.15 Z Wieży Mariackiej patrzymy na Kraków — aud. w opr. W. Zechentera (z Krakowa). 16.15 Koncert popularny w wyk. ork. dętej K. P. W. pod dyr. Gemrota (z Krakowa). 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Pog. akt. 18.10 Wiad. sport. 18.20 Muzyka lekka (płyty). 18.45 Program. 18.50 Kraków i Poznań w życiu kulturalnym Polski — wygł. Piotr Górecki, Dyr. Programów P.R. 19.00 Aud. dla Polaków za granicą. 19.30 Przy wieczornej herbatce (z Poznania). 20.30 Nowości literackie. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 Koncert (z Poznania) 21.50 Pół godziny impertynencji bez drutu. 22.30 Do tańca — gra Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udz. „Czwórki Radiowej". 23.05 Warsz. II daje d. c. koncertu.

E. C. Bentley i H. W. Allen 29)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego B. Kopelówny)

Bligh potarł brodę.

— Nie wiem — rzekł powoli. Potem dodał po paru chwilach zastanowienia: — Wygląda to tak... Mam wszelkie dowody. Powiedziałem panu ogólnikowo, jakie. Ale mimo to, w sprawie tej są pewne dziwne szczegóły i moglibyśmy porozmawiać o nich.

— Właśnie tego bym pragnął. Pan wie, że ze mną bezpiecznie jest rozmawiać.

— Gdyby było inaczej, nie znajdowałby się pan tutaj. — Zmięta kamizelka Bligha zatrzęsła się od chichotu. — No, czytał pan oczywiście te nieliczne szczegóły, które podały pisma?

— Rozumie się. Rzeczywiście są one nieliczne. Czy może mi pan powiedzieć naprzykład to, czego nie podały, a mianowicie — w jaki sposób Randolph został zastrzelony?

— Trafiono go w serce z tyłu; — prawdopodobnie strzał padł od strony drzwi sypialni — w chwili, gdy Randolph zdejmował marynarkę. Wygląda na to, że zrobił to ktoś, kto przyszedł na umówione spotkanie i kogo wpuścił sam Randolph, gdyż lokaj wyszedł z domu na wieczór. Kula wystrzelona została z Webley'a 455, prawdopodobnie zaopatrzonego w tłumik.

— Aha! — Trent przyjął tę informację ze zmarszczką zamyślenia na czole. — Tak więc to wygląda. Powiada pan, że nikt nie wie jeszcze o tym, prócz policji — i, oczywiście, lekarza?

— No, przypuszczam, że wie człowiek, który popełnił morderstwo — zauważył inspektor.

— Tak, skłonny jestem sam to przypuszczać — potwierdził Trent. — No, a teraz, gdy już doszliśmy do tego punktu — któż go zamordował?

— Nie doszliśmy do tego punktu. — Jasne było, że Bligh znajduje niewinną przyjemność w odwlekaniu kulminacyjnego momentu.—Rozpatrzmy wszystko po kolei. Na początku trzeba było wziąć pod uwagę to, co nasuwało się samo.

— To znaczy służbę?

— Czytał pan w gazecie, że był tylko jeden służący - lokaj, śpiący w mieszkaniu. Wyszedł na wieczór i znalazł ciało po powrocie do domu, poczem niezwłocznie poinformował policję. Tak mówi.

Trent skinął głową. — Tak, to Raught... znam go. Oczywiście, wziął go pan w tryby?

— Zdaje mi się — rzekł inspektor z powątpiewaniem — że wymaglowałem go dobrze, ale nie można być pewnym. Opowiedział dość wiarygodną historię o tym, że opuścił mieszkanie zaraz po pańskim odejściu, aby spędzić wieczór w towarzystwie jakichś krewnych, — a nie miał żadnego widocznego motywu, aby popełnić morderstwo. Oświadczył, że kiedy znalazł ciało, był zbyt wstrząśnięty, aby zdać sobie sprawę chociażby z tego, w jaki sposób Randolph został zabity. Może to być prawdą, ale oczywiście nie uważam sprawy za przesądzoną. Do służby należy jeszcze pani Barley, która sprzątała w mieszkaniu w czasie nieobecności Randolpha. Badałem ją także dziś rano — to prosta dusza. Pomyślałem sobie, że kiep jestem, jeżeli wie ona w ogóle cośkolwiek o zbrodni, lub o czymśkolwiek innym, o czym warto by wspomnieć. Potem, jak panu wiadomo, widziałem sekretarza Verney'a, który zawsze przychodził do mieszkania Randolpha, gdy milioner był w Londynie. Dał mi zadowalający opis swych poruszeń w wieczór morderstwa.

— Poruszeń! — mruknął Trent. — Doskonałe określenie! „W dół po Primrose Hill z piersią pochyloną, jak piorun spada ścieżyną zieloną... Prężnymi kroki przebiega krąg szeroki... Koło Łuku Marble i placu Hamilton...." No, ale to nie są zbyt dobre rymy.

— Opis, jaki mi podał, był bardziej szczegółowy— rzekł Bligh chłodno. — Po biegu, o którym, jak widać, ma pan informacje, został on w Instytucie Randolpha do godziny dziesiątej trzydzieści, — w pięć minut później zaś był już w swoim mieszkaniu koło Maida - Vale. Wszystko to zostało sprawdzone. Co się zaś tyczy motywu, to, zdaje się, jedyną rzeczą, jaką mógł osiągnąć przez popełnienie zbrodni, była utrata dobrej posady. (D. c. n.).

Doniosłe narady w Londynie

Współpraca sztabów generalnych Francji i Anglji

Francuskie koła oficjalne, przywiązujące wielką wagę do wszelkich objawów, potwierdzających solidarność francusko - brytyjską, wyrażają duże zadowolenie z podróży min. Daladier do Anglii.

Korespondent londyński „Information“ przynosi nawet pewne dane, bliżej precyzujące cel polityczny tej podróży. Pisze on, że fakt, iż min. Daladier będzie w Londynie gościem oficjalnym ambasadora francuskiego p. Corbina, a przede wszystkim to, że na bankiet, wydany na jego cześć, zostali zaproszeni odpowiedzialni kierownicy angielskich sił zbrojnych, jak ministrowie działów obrony narodowej, oraz szef sztabu armii, daje niektórym kołom politycznym podstawę do przypuszczenia, że min. Daladier poruszy w Londynie SPRAWĘ WSPÓŁPRACY SZTABÓW GENERALNYCH ANGLII I FRANCJI.

Zwracają przy tym uwagę, że obecnie, gdy Belgia nie będzie już brała udziału w rozmowach między sztabami generalnymi, współpraca sztabów francuskiego i angielskiego, stałaby się bardziej ścisła i kompletna.

***

Francuski minister wojny Daladier wziął w środę udział w bankiecie, wydanym na jego cześć przez ambasadora francuskiego Corbin. W bankiecie uczestniczyli ponadto lord prywatnej pieczęci sir Thomas Inspik, minister dla koordynacji obrony Duff Cooper, minister wojny lord Stanley, sekretarz finansowy admiralicji Kenneth Lyndsay, lord cywilny admiralicji marszałek Dever Ell, szef sztabu armii sir Robert Vansittart, kilku parlamentarzystów, generałów brytyjskich i wysokich urzędników.

Sprawy Austrii i „oś Rzym—Berlin“

Narady Mussoliniego z Schuschniggiem

Mussolini wyjechał do Wenecji, gdzie spotka się z kanclerzem Schuschniggiem.

Będzie to pierwsze spotkanie szefów rządów Austrii i Włoch od czasu podpisania niemiecko - austriackiej umowy z 11 lipca 1936 roku. W Rzymie panuje skutkiem tego przeświadczenie, że głównym tematem rozmów weneckich będzie zagadnienie funkcjonowania układów austriacko - niemieckich. Ponadto przewidywać należy, że omówiony będzie również stosunek obu państw do kwestii ewentualnej restauracji Habsburgów, która ostatnio była przedmiotem polemiki na łamach prasy międzynarodowej oraz sprawa ewentualnego zbliżenia Austrii do Czechosłowacji na tle propozycyj, poczynionych przez prezydenta Czechosłowacji Benesza, których strona polityczna została ostro skrytykowana przez prasę włoską.

Przypuszczać również należy, że podczas spotkania w Wenecji uwzględnione będą znaczenie i wyniki osiągniętego ostatnio zbliżenia politycznego i gospodarczego między Rzymem i Białogrodem.

Włoskie koła polityczne podkreślają, że spotkanie weneckie, które nastąpi w ramach protokółów rzymskich jest wyrazem niesłabnącego zainteresowania Włoch sprawami austriackimi, które dzięki zbliżeniu pomiędzy Włochami i Rzeszą Niemiecką i dzięki lipcowej umowie niemiecko - austriackiej nie stanowią już przedmiotu nieporozumienia między Berlinem a Rzymem.

Oddziały rządowe u bram Toledo

Korespondent Havasa donosi, że podobno wojska rządowe znajdują się o 3 klm. na południe od Toledo. Przednie straże wojsk rządowych dotarły już podobno do przedmieść tego miasta.

Operacje wojsk rządowych na tym froncie otoczone są ścisłą tajemnicą, zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że PRZEBIEG ICH JEST POMYŚLNY. Powstańcy ostrzeliwani huraganowym ogniem artylerii zmuszeni są DO CIĄGŁEGO COFANIA SIĘ.

Wojska rządowe po przeprowadzeniu gwałtownego przygotowania artyleryjskiego zajęły kilka linii okopów. Podczas gdy wojska rządowe czynią metodyczne zgóry przewidziane postępy, odnosi się wrażenie, że POWSTAŃCY TRACĄ Z DNIEM KAŻDYM NA TYM ODCINKU SWOBODĘ RUCHÓW.

***

Agencja Havasa donosi. Artyleria rządowa ponownie ostrzeliwała Toledo. Trzy wytwórnie prochu oraz 5 składów amunicji wyleciało w powietrze.

NALOT NA VALLADOLID.

Rządowe samoloty bombardujące dotarły w czasie lotu wywiadowczego aż do Valladolid, gdzie zrzuciły kilkanaście bomb na dworzec i wojskowe koncentracje powstańcze, znajdujące się w pobliżu miasta.

W MADRYCIE.

Liczba zabitych wskutek środowego bombardowania Madrytu wynosi 32 osoby. Liczba rannych jest bardzo duża. Wielu z nich grozi niebezpieczeństwo utraty życia. Bombardowanie trwało z przerwami całe popołudnie. O godz. 17 jeden pocisk wybuchł w odległości 3 mtr. od tramwaju, raniąc około 20 osób, w tym 3 czy 4 śmiertelnie. Inny pocisk, który padł 200 mtr. dalej, rozszarpał 2 kobiety.

Korespondent Havasa podkreśla zimną krew mieszkańców Madrytu.

NA FRONCIE TERUEL.

Bilans broni, zdobytej przez wojska rządowe pod Celedas na froncie Teruel, powiększył się o 3 karabiny maszynowe i 400 karabinów ręcznych. Liczba jeńców przekracza 100.

Wojska rządowe rozpoczęły posuwanie się w rejonie Cerro Blanc, zdobywając tę miejscowość. Straże przednie dotarły do okolic Belmez. Powstańcy stracili 60 jeńców i pozostawili materiał wojenny.

Ostatnie depesze i wiadomości na str. 1 i 2-ej

Wyrok w sprawie z oskarżenia p. Wojciecha Wasiutyńskiego

We środę, dn. 21 b. m. warszawski Sąd Okręgowy wydał wyrok w sprawie publicysty oenerowskiego Wojciecha Wasiutyńskiego przeciwko redakcjom „Walki Ludu“, „Wiadomości Literackich“ i „Szpilek“. Jak wiadomo, p. Wasiutyński obraził się o to, iż nazwano go w tych pismach potomkiem Żyda Józefa Buchbindera.

Sąd Okręgowy oddalił skargę w punkcie dotyczącym zniesławienia. Sąd stanął mianowicie na stanowisku, iż nazwanie kogoś Żydem — bez względu na to czy jest to usprawiedliwione czy też nie — nie jest zniesławieniem. W odniesieniu do rozpatrywanej sprawy sąd stwierdził, iż przypisanie p. Wasiutyńskiemu pochodzenia żydowskiego nie mogło go ani poniżyć w opinii publicznej, ani narazić na utratę zaufania, potrzebnego do wykonywania zawodu publicysty narodowego, gdyż cały szereg publicystów tego obozu — jak pp. Stroński. Piasecki i t. p. jest pochodzenia żydowskiego i jednocześnie cieszy się uznaniem.

Wten sposób sąd uznał za słuszne stanowisko, reprezentowane na rozprawie przez tow. adw. Kisielewskiego.

W drugiej części jednak uznał oskarżonych redaktorów winnych obrazy p. Wasiutyńskiego przez użycie słów „żydoendek“, pół Żyd—pół Polak i t. p. oraz przez skarykaturowanie jego postaci w „Szpilkach“. Sąd skazał: redaktora „Walki Ludu“ i „Szpilek“ tow. Mitznera na trzy miesiące aresztu, oraz p. red. „Wiadomości Literackich“ i tow. Gaika, red. odp. „Walki Ludu“ — na miesiąc aresztu z zawieszeniem na dwa lata.

Obrońcy oskarżonych zapowiadają apelację.

Katastrofa kutru rybackiego

W nocy najechał w zatoce gdańskiej statek szwedzki na gdański kuter rybacki w miejscowości Westlich - Neufaehr. Kuter został przy tym tak silnie uszkodzony, że zatonął. Załoga została uratowana przez statek szwedzki.

Radom

PAT. donosi:

W dn. 21 kwietnia r. b. w godzinach rannych przed gmachem Funduszu Pracy w Radomiu zebrał się tłum bezrobotnych w liczbie paruset osób i usiłował wtargnąć siłą do gmachu, wybiwszy uprzednio szyby w biurach Funduszu Pracy i w mieszczącym się obok towarzystwie dobroczynności „Kropla Mleka“.

W lokalu „Kropli Mleka“ znajdowała się wówczas większa ilość dokarmianych przez towarzystwo niemowląt i drobnych dzieci ubogich rodzin radomskich. Wezwania trzech policjantów, pełniących służbę przed Gmachem Funduszu, nie odniosły skutku. Przeciwnie — podburzony tłum natarł na nich, obrzucając ich kamieniami. Działając w obronie własnej, policjanci zmuszeni byli użyć broni.

Jeden z nacierających napastników Walenty Kwietniewski został ciężko raniony i przewieziony do szpitala niebawem zmarł. Przybyły na miejsce zajścia oddział policji przywrócił spokój, rozpraszając zebranych i zatrzymując kilkunastu prowodyrów.

Pracownicy gastronomiczni we Francji

domagają się zniesienia napiwków

Po załagodzeniu konfliktu w kinach, music - hallach i teatrach paryskich, powstało zagadnienie konfliktu w hotelach, restauracjach i kawiarniach.

Pracownicy tych przedsiębiorstw, wchodzący w skład potężnej Federacji Pracowników Przemysłu Spożywczego, domagają się pozytywnego załatwienia swych postulatów w krótkim czasie, grożąc w przeciwnym razie strajkiem. Domagają się oni **zniesienia napiwków, tak powszechnie przyjętych we Francji, jako sposobu wynagradzania za pracę kelnerów i zastąpienie ich stałymi zarobkami, zastosowania 40-godzinnego tygodnia pracy i podwyższenia zarobków kucharzy.**

Federacja Pracowników Przemysłu Spożywczego w związku z powyższymi żądaniami zwołała 80 wieców na terytorium całego kraju oraz kilka zebrań w Paryżu, na których ustalono taktykę działania.

Sprawa o najście na Myślenice

Doboszyński przed sądem przysięgłych

Prokuratura Sądu Okręgowego w Krakowie doręczyła akt oskarżenia 49 współoskarżonym o najście w r. ub. inż. Doboszyńskiego wraz z towarzyszami na Myślenice. Z 49 oskarżonych 16 pozostaje od czasu aresztowania w więzieniu. Rozprawa przeciwko wymienionym odbędzie się przed trybunałem Sądu Okręgowego w Krakowie.

Sprawa samego inż. Doboszyńskiego będzie przedmiotem osobnej rozprawy sądowej przed sądem przysięgłych w Krakowie.

Akt oskarżenia powołuje 52 świadków na rozprawę przeciwko uczestnikom najścia na Myślenice.

Deklaracja o neutralności Belgii

będzie jeszcze uzgadniana

„Times“ zamieszcza następującą wiadomość swego korespondenta z Brukseli:

Belgijskie Ministerium Spraw Zagranicznych rozpatrzyło przedstawiony przez Rządy francuski i brytyjski projekt tekstu wspólnej deklaracji, w której Rządy te gwarantują Belgii niepodległość, jednocześnie zwalniając ją z zobowiązań locarneńskich. Nie jest wyłączone, że Rząd belgijski mógł natrafić na pewne punkty, wymagające uzupełniających wyjaśnień. Ogłoszenie wspólnej deklaracji nastąpić ma, gdy tylko trzy Rządy uzgodnią jej brzmienie. Projekt, przedstawiony rządowi belgijskiemu, traktuje o kwestiach, dotyczących francusko - brytyjskich gwarancyj niepodległości i integralności Belgii, przyjmuje do wiadomości postanowienia Rządu belgijskiego co do przeprowadzenia zarządzeń wojskowych, niezbędnych dla obrony granic, oraz określa stanowisko wobec Ligi Narodów“.

Zgórą pół miliona złotych

na profilaktykę

Budżet Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie na rok ubiegły przewidywał na akcję profilaktyczną, obejmującą wysyłanie dzieci ubezpieczonych na kolonie i półkolonie letnie, leczenie dzieci w sanatoriach, dożywianie dzieci, pomoc zimową, prowadzenie pływalni oraz propagandę w zakresie profilaktyki — sumę 536.754 zł.

Na koloniach letnich w Helenowie, Urlach, Starej Miłośnie, Nowym Mieście, w Lesznie k. Błonia, Zofiówce, Wilhelmówce, Małkini, Rembertowie i Zajezierzu k. Dęblina przebywało w czasie od 1.6 do 31.8 — 4.030 dzieci w trzech turnusach po 28 dni, które przebyły łącznie 112.840 dni, a na kolonii w Ciechocinku przebywało 200 dzieci w ciągu 40 dni.

Ogólny koszt pobytu dzieci na tych koloniach wyniósł 207.057 zł. Na półkolonie urządzane przez Tow. Ogródków Jordanowskich i Radę Szkolną m. st. Warszawy Ubezpieczalnia wysłała 485 dzieci, co pociągnęło za sobą wydatek 10.670 zł.

Ponieważ wiele z pośród dzieci zakwalifikowanych na wyjazd nie zgłosiło się, z kredytów na kolonie i półkolonie pozostała suma 14.554 zł., która została zużyta na leczenie dzieci w sanatoriach Ligi Szkolnej Przeciwgruźliczej w Otwocku i Świdrze częściowo w 1936 roku, a częściowo w 1937 roku. Dzięki temu funduszowi wysłano do sanatoriów jeszcze 53 dzieci zagrożonych gruźlicą. Poza tym Ubezpieczalnia przeznaczyła 88.527 zł. na dożywianie dzieci w szkołach i 180.000 na pomoc zimową.

Otrzymaliśmy powyższy komunikat Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie, który bez zmian wydrukowaliśmy.

Mamy wszelako dwa zapytania:

1) Z preliminowanej sumy 536.754 zł. wydano tylko 500.808, czyli o prawie 36 tys. zł. mniej. Czyżby zabrakło w Warszawie biednych dzieci-- nadających się do wysłania na półkolonie lub do leczenia sanatoryjnego?

2) Czy zł. 180.000 wydane na pomoc zimową wydatkowane zostały przez Ubezpieczalnię Społeczną bezpośrednio, czy też przelane zostały do Komitetu Pomocy Zimowej?

Czytajcie i popierajcie prasę socjalistyczną!

Podatek od zysków spekulantów

Belgijska Izba Deputowanych przyjęła 123 głosami przeciw 19 projekt ustawy, nakładającej 20-procentowy podatek od sum zaangażowanych w spekulacyjnych operacjach, związanych z dewaluacją belgijskiego franka.

Bezrobocie w St. Zjednoczonych

Według ostatnich statystycznych danych rządowych, liczba bezrobotnych oraz osób zatrudnionych w różnych przedsiębiorstwach rządowej pomocy bezrobotnym wynosi obecnie 9.773.000 w porównaniu z 12.838.000 w r. 1933.

W grobowcu prahistorycznym

wykryto fabrykę fałszywych pieniędzy

Znany badacz wykopalisk Johan Gangl, badając w Styrii jaskinie, gdzie, jak sądził, znajdowały się grobowce prahistoryczne, dokonał niezwykłego odkrycia. W jednej z jaskiń, wejście do której zagrodzone było potężnym blokiem kamiennym, ustawiony był zupełnie współczesny piec, tygle oraz przyrządy do fałszowania monet. Zawiadomiona o odkryciu policja prowadzi dochodzenie.

Wiadomości Sportowe

Wiele hałasu o nic...

Narobił się wielki humbug w Pcisce. Zarząd związku WKS., tak zwanych wojskowych klubów sportowych, rozwiązał te sekcje, w których przeważały osoby cywilne. W ten sposób dwa kluby mieszane, t. j. krakowski „Wawel“ i warszawska „Legia“ stanęły pod znakiem zapytania. Klubowi krakowskiemu grozi zupełne rozbicie, gdyż większość zawodników ma wstąpić do rozmaitych klubów w zależności od sympatii lub innych względów osobistych. Na pierwszy rzut oka fakt ten sprawia przykre i „olbrzymie“ wrażenie. Jednak przy bliższej analizie i zgłębieniu problemu, trzeba dojść do wniosku, że obecny zarząd związku WKS. postępuje zupełnie słusznie i, co pikantniejsze: zgodnie z tym, czego żądano od pierwszej chwili tworzenia klubów wojskowych. Pamiętamy bardzo dobrze jak to narzekano na kluby wojskowe, że ściągają z całej Polski cywilnych, najlepszych zawodników. Jak to w byłym 22 pułku piechoty w Sielcach, który nawet przez krótki czas „trzymał“ się w Lidze, przebywali „cywile“ lub raptownie przekształceni na „zawodowych“ wojskowych. Typowym i okrzyczanym zawodnikiem takim był Rusinek, dawny gracz Cracovii. Wszyscy wiedzą, że nie dla sympatii nagłej ku 22 pułkowi „wstąpił“ on do tej drużyny. A, dalej pamiętamy, jak to klubowi temu zarzucano publicznie i na walnych zgromadzeniach PZPN, że kaperuje najlepszych graczy z całej Polski. Domagano się wtedy rozwiązania tych klubów, a były nawet głosy, by kluby te wyeliminować z PZPN, tak jak to było w roku 1932 na walnym zgromadzeniu PZPN w Krakowie, na którym powzięto nawet specjalną uchwałę. Otóż pozwolimy sobie stwierdzić, że ten stan rzeczy był wówczas nienormalny i wysoce dla sportu naszego szkodliwy. Mieścił w sobie pierwiastki demoralizacji, a idziemy dalej— także zarodki zawodostwa. Obecnie władze WKS-ów postanowiły zerwać z tym systemem i wydały zarządzenie, które w pierwszej chwili wywołuje „potężne“ wrażenie, ale które w rzeczy samej jest uzasadnione. Bo jakże to? Skoro się mówi kluby wojskowe, to muszą one być naprawdę wojskowe. Nie mogą w nich być sekcje mieszane: połowa wojskowych, a druga część „cywile“. To nie są wtedy kluby wojskowe. Tu niewyraźna sytuacja zawsze kryła w sobie niebezpieczeństwo jakiegoś organizacyjnego i sportowego karambolu. To też mają rację władze WKS-ów, gdy stwierdzają, że nie chodzi im o tępienie sportu cywilnego, który pozostawiają w trosce i opiece klubom cywilnym, ale że pragną zająć się krzewieniem sportu wyłącznie wśród wojskowych. Ten stan rzeczy jest zdrowy i prowadzący do właściwego celu.

Jedno tylko w tej sprawie jest złe: zapóźno zabrano się do reorganizacji. Ale, jak powiada przysłowie lepiej późno, niż nigdy. Sport nic na tym nie straci, bo odnośni zawodnicy, albo utworzą nowy klub, albo przejdą do innych klubów, gdzie będą mogli może nawet lepiej kultywować swoje ćwiczenia sportowe. Chodzi tylko o to, by temu „przejściu“ nie towarzyszyły okoliczności tchnące sprzecznością z zasadami czysto sportowymi. Żeby wszystko odbywało się fair i bez przymusu obojętnie jakiego formatu. Ale nie daje to żadnej podstawy do sugerowania opinii, jakoby istniała jakaś walka pomiędzy sportem cywilnym a wojskowym; raz dlatego, że jej faktycznie nie ma, a po drugie dlatego, że w danym wypadku chodzi o dwa lub nieco więcej klubów.

Zresztą nikomu taka walka nie jest potrzebna. Wojskowe kluby mają do spełnienia specjalną misję, obliczoną raczej na właściwe przysposobienie obywateli, a kluby cywilne, mają się zająć wyłącznie sportową zaprawą, która w ostatecznym celu zbiega się z celami zaprawy wojskowych klubów. Są jedynie dwie różne drogi, ale obie w konkluzji prowadzą do tego samego celu. I dlatego winna panować harmonia i wzajemna pomoc w realizowaniu założonych zadań. Sport cywilny niechaj się rozwija odrębnie, niech ma swoje wytyczne i jak najszersze ramy społeczne, a sport wojskowy napewno pójdzie swoim specyficznym szlakiem. Nie ma więc żadnej „wojny“ pomiędzy „cywilami“ a „wojskowymi“ w sporcie. Ona jest niepożądana i przez nikogo nie zamierzona. Zresztą dobrze sobie zdajemy sprawę z tego, kto taką „wojnę“ musiałby przegrać. Panuje w dalszym ciągu „pokój“ i zbieżność poglądów na wychowanie fizyczne, sport i przysposobienie wojskowe, mające służyć wyższym celom ogólnopaństwowym.

M. STATTER.

ŻYCIE WARSZAWY

Nasz Konkurs

Potroimy liczbę stałych prenumeratorów

Przeprowadzona na jesieni ub. roku akcja obniżenia w jednostkowej sprzedaży ceny egzemplarza „Robotnika" i „Naprzodu" **do 10 groszy** dała dodatnie wyniki i przyczyniła się do znacznego rozszerzenia zasięgu naszych pism w sprzedaży kolportażowej.

Nie należy jednak zapominać, że również i cena prenumeraty obydwóch wymienionych wyżej naszych dzienników partyjnych uległa wydatnej zniżce, wynosi bowiem obecnie

Zł. 2 gr. 50

miesięcznie wraz z przesyłką lub odnoszeniem do domu (w Warszawie i Krakowie).

Podstawą bytu każdego wydawnictwa prasowego, a zwłaszcza dziennika, są stali odbiorcy, **opłacający regularnie prenumeratę.**

Nasza akcja propagandowa, połączona z rozpowszechnianiem tegorocznego numeru pierwszomajowego „Robotnika" i „Naprzodu", oprócz dalszego rozszerzenia granic zbytu naszych dzienników, stawia sobie również za zadanie **potrojenie liczby stałych prenumeratorów.**

Prasową akcję propagandową będziemy tedy rozwijali pod hasłem:

„Prasę socjalistyczną należy nie tylko czytać i kupować, lecz również stale prenumerować".

Zwracamy się tedy do wszystkich organizacyj, jak również do wszystkich Towarzyszy i Przyjaciół z prośbą o dołożenie starań, aby w okresie, dzielącym nas od 1-go maja energicznie werbowali nowych prenumeratorów „Robotnika" i „Naprzodu".

Ogłaszamy zarazem
konkurs propagandowy prasy socjalistycznej
Warunki Konkursu

Akcja zbiorowa: 1) do konkursu przystąpić mogą oddzielnie Komitety PPS., Oddziały Klasowych Związków Zawodowych, Oddziały TUR. i Robotnicze Kluby Sportowe lub łącznie, tworząc **Koła Przyjaciół Prasy Socjalistycznej.**

2) Konkurs trwać będzie od 15 kwietnia do dnia 15 maja r. b.

3) Kolejność miejsc w konkursie ustalona będzie w zależności od liczby zdobytych przez uczestników punktów.

4) Punkty będą liczone w sposób następujący: za zdobycie nowego prenumeratora, **który opłaci zgóry należność miesięczną,** 1 punkt, z opłatą dwumiesięczną 2 punkty, z opłatą 3 miesięczną 3 punkty i t. d., licząc za każdy miesiąc 1 punkt. Za każde sprzedane 30 egz. numeru pierwszomajowego „Robotnika" lub „Naprzodu" 1 punkt.

5) Nagrody: 1-sza nagroda aparat 3 lampowy i jedna prostownica „Telefunken" typu „Premier", 2-ga komplet książek: „Pamiętniki Daszyńskiego", „Dzieje Ruchu Socjalistycznego" Resa i „Księga jubileuszowa PPS.". 3-cia trzy oprawione portrety: K. Marksa, Bol. Limanowskiego i Ign. Daszyńskiego, oraz 30 innych nagród w postaci kompletu książek dla bibliotek.

6) Pierwszą nagrodę otrzyma uczestnik mający conajmniej 200 punktów.

Do konkursu przystąpić mogą

Akcja jednostkowa:

również poszczególni towarzysze, delegaci, mężowie zaufania i działacze robotniczy.

Warunki takie same jak przy akcji zbiorowej, z tą różnicą, że pierwszą nagrodę otrzyma towarzysz, który zdobędzie conajmniej 100 punktów.

Pierwsza nagroda — wyjazd na Olimpiadę Robotniczą w Antwerpii (Belgia) w lipcu r. b. 2-ga kupon na garnitur lub kostium. 3-cia gotówką zł. 25.—, oraz 60 innych nagród w postaci artykułów codziennego użytku i książek.

Przystąpienie do Konkursu należy zgłosić pod adresem: Administracja „Robotnika" lub „Naprzodu" Warszawa - Śródmieście, ul. Warecka 7. Niezbędne druki, formularze etc. Administracja wysyła na żądanie odwrotną pocztą.

Nie wątpimy, że akcja propagandowa oraz Konkurs zyskają poparcie szerokich mas robotniczych i pracowniczych i zachęcą do szlachetnego współzawodnictwa w pracy dla masowego werbowania nowych czytelników i prenumeratorów codziennej prasy socjalistycznej.

WYDAWNICTWO „ROBOTNIKA" I „NAPRZODU".

Nasza rubryka

STUDENTKA udziela korepetycji. Specjalność matematyka i francuski. Wiadomość do Adm. dla W. N.

STUDENTKA matematyki poszukuje korepetycji. Wiadomość do Adm. „Robotnika", sub Matematyka.

Skrócenie linii autobusowej do Skolimowa

Z powodu przebudowy jezdni na ul. Prusa w Skolimowie, autobusy PKP. będą dojeżdżały aż do odwołania tylko do zbiegu ul. Prusa i Środkowej.

Z muzyki

Kwartet Rotschilda. Pianiści

Dla muzyki kameralnej, wiadomo, że publiczność nasza ma mało zrozumienia. Nawet wyjątkowy pod względem wykończenia kwartet Kolisha nie wzbudził u nas w swoim czasie większego zainteresowania.

Zespół kameralny pp. Rotschilda, Kaufmana, p. Kreiner i wiolonczelisty p. Czegka nie należy wprawdzie do wyjątkowych, ale zasługuje niewątpliwie na uwagę; jest dobrze zgrany, kulturalny, w programie różnostronny.

Kwartet Szmitta, zasłużonego wiedeńskiego pedagoga i kompozytora współczesnego posiada wiele tematów pięknych, choć może nie zawsze wdzięcznie rozłożonych na smyczki. W utwory Beethovena, Haydna kładzie zespół dużo pracy; zwłaszcza szybkie części scherzando (żartobliwe) dźwięczą dobrze. Słabą stroną zespołu wydaje mi się brak odpowiednich cieniów dynamicznych w całości i stosunkowo nie duży jeszcze stopień przygotowania poszczególnych członków zespołu, np. pierwszych skrzypiec i altówki.

Z pianistów występujących ostatnio przypomniał się Warszawie zawsze lubiany, p. B. Webster. Grał koncert Brahmsa pod sprawną dyrekcją p. Mierzejewskiego. Prostotą, a jednocześnie oryginalnością ujęcia utworów (etiudy Chopina) zjednywa sobie pianista słuchaczów.

Laureatka konkursu p. Bruchollerie na koncercie sobotnim w Konserwatorium urządzonym wespół z p. Staniewiczem, potwierdziła jeszcze opinię o swym nie przeciętnym uzdolnieniu, zwłaszcza jako odtwórczyni romantyków.

Z pięknym programem (Bach, Beethoven, Schumann) wystąpił w sali Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych p. Wład. Burkath. Sonata „księżycowa", sonata z „marszem żałobnym", popularne miniatury Schumanna z „karnawałem" na czele przyjmowano serdecznie, tym bardziej, iż wieczór łączył się z jubileuszem 25-letniej pracy muzycznej koncertanta.

E. O.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM. Ostatnie dni komedii „Ludzie na krze" ze Stefanem Jaraczem.

TEATR WIELKI. Dziś w piątek i sobotę o godz. 8-mej wiecz. „Markiza" (wyst. gośc. E. Bandrowskiej - Turskiej). W sobotę o godz. 3.30 po poł. „Cyrulik sewilski".

TEATR NARODOWY. Dziś w czwartek i piątek komedia Grzymały - Siedleckiego „Spadkobierca". W sobotę „Pan Jowialski".

TEATR POLSKI. Do poniedziałku występy świetnych artystów wiedeńskich, z Lili Darvas, Hansem Jarayem, Joanną Tervin i Kurtem von Lessen na czele, w komedii Bus-Feketego „Jean".

TEATR NOWY: Dziś komedia Marii Pawlikowskiej „Nagroda literacka".

TEATR MAŁY: Dziś ukaże się doskonała komedia G. B. Shaw'a „Żołnierz i Bohater" w reżyserii A. Węgierki.

TEATR LETNI. Dziś komedia „Adam i Ewa".

TEATR KAMERALNY: Dziś sztuka Jana Vaszary „Małżeństwo".

TEATR MALICKIEJ gra komedię St. Donata „Mała Kitty i wielka polityka".

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś farsa satyryczno - groteskowa „Wielki bałagan".

TEATR ROZMAITOŚCI: Dziś „Wesoły Emil".

TEATR „8.15" gra codziennie operetkę Abrahama „Wiktoria i jej huzar".

TEATR „13 RZĘDÓW": Ostatnie dni „Szopka polityczna 1937".

WIELKA REWIA. Dziś przedstawienie zawieszone. Jutro premiera „To warto zabaczyć".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY. Dziś przy ul. Otwockiej 3 „Złoty wieniec".

ŻYDOWSKI TEATR REPREZENTACYJNY (Nowości. Bielańska 5): Dziś „Na warszawskim jarmarku".

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE (Nowy Świat 19). Komedia Gogola „Ożenek", grana w piątki, soboty i niedziele o godz. 8 wiecz.

Z FILHARMONII. W piątek, na koncercie symfonicznym przypomni się publiczności warszawskiej pianista włoski Carlo Zecchi, którego fenomenalny talent wirtuozowski zdobył sobie uznanie całego świata kulturalnego.

CYRK STANIEWSKICH, codziennie dalszy ciąg walk amerykańskich „catch as catch can". Pocz. programu 8.15, walk — 9.30.

Artyści wiedeńscy w Teatrze Polskim

Grupa wybitnych aktorów wiedeńskich ze świetną heroiną sceniczną Lili Darvas, popularnym amantem teatralnym i filmowym Hansem Jarayem oraz wybornym aktorem charakterystycznym Kurten von Lessen na czele — rozpoczyna dziś w Teatrze Polskim szereg występów w najnowszej komedii poczytnego autora węgierskiego Bus-Fekete'go p. tyt.: „Jean".

BEZROBOTNY, lat 25, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Prosi o wyręczenie go z ciężkiej sytuacji przez zaofiarowanie pracy. Adres: Józef Pawlukiewicz, Czerniakowska 72 m. 1.

Kronika Organizacyjna

POSIEDZENIE KOMITETU 1-SZO MAJOWEGO

odbędzie się na Dz. „*Śródmieście*" dziś o godz. 6.30 p. p.

KOMITET DZIELNICY STARÓWKA wzywa wszystkich członków Dzielnicy Starówka do stawienia się w niedzielę, t. j. 25 b. m. o godz. 9-ej rano na Skrę (ul. Okopowa).

POSIEDZENIA KOMITETÓW 1-SZOMAJOWYCH.

PIĄTEK

W piątek, dn. 23 b. m. o godz. 7 w. na niżej podanych Dzielnicach odbędą się Zebrania dla członków i wprowadzonych gości z referatami na aktualne tematy.

Dz. „WOLA - CZYSTE", Wolska 44, ref. tow. Zygm. Zaremba.

Dz. „JEROZOLIMA", Chłodna 30, odbędzie się Zebranie Kobiet, ref. tow. Dorota Kłuszyńska.

Dz. „CZERNIAKÓW", Nowosielecka Nr. 1, ref. tow. Rafał Praga.

Dz. „POWĄZKI", Kacza 7, ref. tow. B. Dratwa.

Dz. „RAKOWIEC", Pruszkowska 6,

Dz. „ŚRÓDMIEŚCIE", Warecka 7, g. 7.30, ref. tow. L. Winterok n. t. „Budżet państwa na rok 1937—38".

Dz. „PRAGA", Brukowa 35, m. 14, ref. tow. Mantel.

Dz. „MARYMONT-ŻOLIBÓRZ", Krasińskiego 10, odbędzie się Zebranie inteligencji pracującej ze zbiorowym referatem.

Dz. „GROCHÓW", Dobrowoja Nr. 4, róg ul. Modrzewiowej, ref. tow. Julian Klejn.

Dz. „ANNOPOL - N.-BRÓDNO", Białołęcka 51, ref. tow. Antoni Podniesiński.

Dz. „OCHOTA", Grójecka 94, ref. tow. Stanisław Malinowski.

Dz. „POWIŚLE", Czerwonego Krzyża 20, referat n. t. „Polityka zagraniczna", wygłosi tow. Ludwik Perl.

Komitet dzielnicy „Starówka" odbędzie się w dniu 24 b. m. o godz. 5.30 w lokalu Starówka, ul. Długa 21, Stawiennictwo obowiązkowe.

UROCZYSTE ODSŁONIĘCIE PORTRETU TOW. DR. MED. J. BUDZIŃSKIEJ TYLICKIEJ W LOKALU PORADNI ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA, UL. LESZNO 23.

W niedzielę, dnia 25 b. m. o godz. 12 w południe, odbędzie się odsłonięcie portretu Zasłużonej i Niestrudzonej Działaczki Społecznej, Założycielki i Kierowniczki Poradni Świadomego Macierzyństwa przy ul. Leszno 23.

Zaproszenia na Uroczystość otrzymać można w Sekretarjacie R. T. S. S., przy ul. Leszno 23 w godzinach urzędowania Poradni.

Akademia Koła Kobiet

W niedzielę, dnia 25 b. m. organizuje dzielnica Rakowiec (Pruszkowska 6) Akademię, na której rozwinięty zostanie sztandar Koła Kobiet PPS. Dzielnicy Rakowiec im. tow. Budzińskiej-Tylickiej.

Przemawiać będą tow. tow. Dorota Kłuszyńska i Tomasz Arciszewski.

Początek o godz. 16.

Zagadkowa zbrodnia na Bielanach

Będący w obchodzie patrol policji 26-go komis. zauważył na polu pomiędzy Zdobyczą Robotniczą a Marymontem, wystającą z piasku stopę. Po rozkopaniu ziemi, znaleziono zwłoki mężczyzny, lat około 28-miu, blondyna, w swetrze i koszuli, boso. Obok leżała reszta garderoby i obuwie. Na szyi denata widniały ślady od uduszenia. Zwłoki ofiary zagadkowej zbrodni, która została popełniona przed dwoma, trzema dniami, zabezpieczono na miejscu, do czasu przybycia władz sądowo - śledczych. Policja 26-go komis. i urząd śledczy prowadzą śledztwo, celem wykrycia sprawców zbrodni.

Niechęć do szczepień zapobiegawczych

Lekarze pediatrzy, zatrudnieni w Ubezpieczalni Społecznej w m. Warszawie, rozpoczęli szczepienie dzieci, wysyłanych przez Ubezpieczalnie na kolonie letnie i do obozów letnich. Niektórzy z ubezpieczonych b. niechętnie poddają tym szczepieniom dzieci.

Zważywszy, że szczepienia te mają doniosłe znaczenie zapobiegawcze w szerzeniu i powstawaniu chorób, wskazane jest, aby ubezpieczeni w interesie własnych dzieci nie uchylali ich od tych szczepień. Szczepienia w żadnym wypadku nie mogą szkodzić organizmowi zaszczepionemu przeciwko płonicy lub chorobom durowym i paradurowym.

Dzisiaj w lokalu Związku Prac. Kom. i Inst. Uż. Publ. w Polsce Warecka 7, odbędzie się

WALNE DOROCZNE ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE

Oddziału Warszawa VI (tramwaje i autobusy).

Zebranie rozpocznie się w I terminie o godz. 9 rano i o godz. 17 po poł., w II terminie o godz. 10 rano i o godz. 18 po poł. prawomocne bez względu na ilość członków.

Porządek dzienny. 1) Zagajenie. 2) Wybór prezydium. 3) Odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zebrania. 4) Wybór komisji skrutacyjnej i wnioskowej. 5) Sprawozdania: a) organizacyjne, b) sekretariatu, c) kasowe, d) Komisji Kulturalno-Oświatowej, e) Klubu Sportowego „Sarmata", f) Sądu Koleżeńskiego, g) Komisji Rewizyjnej. 6) Wybór Władz Związkowych. 7) Sprawy organizacyjne. 8) Wolne wnioski.

Regulamin obrad: 1) Prawo głosu decydującego mają tylko ci członkowie, którzy statutowo nie zalegają w składkach. 2) Referent ma prawo przemawiania raz 20 minut, drugi raz 10 minut. 3) Mowca ma prawo przemawiania w dyskusji raz 10 minut, poraz drugi 5 minut. 4) Wszystkie wnioski winny być składane na piśmie.

Wóz z koniem w kanale

Przy ul. Prochowej 18 w Grochowie nocy ub. zerwało się w podwórzu sklepienie cementowe, wskutek czego wóz z koniem wpadł do kanału głębokiego na 2 mtr. Woźnica, 21-letni Edward Piasczyński, wskutek upadku i przygniecenia wozem, doznał złamania lewego uda. Pogotowie, po opatrunku, przewiozło ofiarę wypadku do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Napiętnowana".
APOLLO: „Dyplomatyczna żona".
ANTINEA: „Trędowata".
AMOR: „Skandale milionerów" i mężczyźni wolą mężatki".
ACRON: „Maria Stuart".
AS: „Promenada miłości".
ATLANTIC: „Penny".
BAŁTYK: „Dama kameliowa".
RAJ: „Pan Twardowski".
BIS: „Za chwilę szczęścia" i „Nowe przygody Tarzana".
CZARY: „Mayerling".
CAPITOL: „Ordynat Michorowski".
CASINO: „Sonata księżycowa" z Paderewskim.
COLOSSEUM: „Droga do sławy".
ELITE: „Mayerling" i „Zmiana warty".
EUROPA: „Zielony sygnał".
FAMA: „Teodora robi karierę" i dodatki.
FLORIDA: „Pasteur" i „Cyrk na okręcie".
FORUM: „Żółty skarb".
FILHARMONIA: „Moskwa — Szanghaj" z Polą Negri.
GDYNIA: „Tajemnice starego zamku".
GLORIA: „Bolek i Lolek".
HOLLYWOOD: „Piętro wyżej".
HELIOS: „Pani minister tańczy".
ITALIA: „Blond Carmen" z M. Eggerth.
IMPERIAL: „New-Jork - San Francisco".
KOMETA: „Biały anioł" i rewia.

LOS: „Nowe przygody Tarzana".
MASKA: „Generał Sutter" i „Ręce na stole".
METRO: „Złote jezioro" i rewia.
MEWA: „Kobieta bez maski" i „Grzesznik mimowoli".
MAJESTIC: „Nicpoń".

NOWA TOMBOLA: „Nie zapomnij o mnie" i „Prawo do szczęścia".
MUCHA: „Bohaterowie Sybiru".
MIEJSKI: „Jego złota rybka".

PAN: „Dorożkarz nr. 13".
PETIT TRIANON: „Motria" i „Mały lord".
POPULARNY: „Ostatni poganin" i rewia.
PRASKIE OKO: „Robinrod z Eldorado" i „Głos serca".
PROMIEŃ: Judel gra na skrzypcach".
PRAGA: „Barbara Radziwiłłówna".
RAJ: „Ostatnie dni Pompei".
RIALTO: „Nie ufaj mężczyźnie".
RENA: „Ostatnie dni Pompei".
RIVIERA: „Piekło Chin".
ROMA: „Tańczący pirat".
ROXY: „Będzie lepiej" ze Szczepkiem i Tońkiem.
SOKÓŁ: „Madame Lenox" i „Słońce w butelce".
SORRENTO: „Mazur" i „Cyrk Sarana".
STYLOWY: „Jedna na milion".
ŚWIT: „Zapomniana symfonia".
STUDIO: „Zwyciężyły kobiety".
SFINKS: „Piętro wyżej".
TON: „Będzie lepiej".
UCIECHA: „Suzy".
UNIA: „Przygody człowieka bez nazwiska" i „Anthony Adverse".

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.